Nr. 259. **Kraków, Sroda 14 Listopada 1894.** **Rocznik XIII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach, J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herman Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzemdla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

***Kraków,** 13 listopada.*

„Jakiemże zaślepieniem kieruje się państwo rosyjskie“ — woła z oburzeniem niemiecki *Grazer Volksblatt*, omawiając w artykule wstępnym potworny rozkaz Hurki do warszawskiego arcybiskupa, aby rotę przysięgi wierności dla nowego cara odczytano w kościołach w języku rosyjskim.

„Rosya — pisze dalej wzmiankowany dziennik — doprowadza poczucie własnej wyłączności narodowej do najwyższego roznamiętnienia, pomimo że tyle innych narodowości ujarzmia w swoich granicach. Czy nowy rząd sądzi, że rosyjski tekst przysięgi zrusyfikuje Polaków? Przeciwnie, będą oni jeszcze bardziej „polskimi“. Zdaje się niemal, że Opatrzność nie chciała do tego dopuścić, aby Polska trwale z Rosyą była połączona; spuszcza ona ślepotę na schizmę i przygotowuje przez to wypadki przyszłości.“

Wdzięczni jesteśmy organowi styryjskich katolików za podniesienie sprawy, którą w pierwszym rzędzie w obronę wziąć powinni katolicy, naruszono tutaj bowiem nietykalność kościoła katolickiego, zagwarantowaną konkordatem z Rzymem. Jedynym przybytkiem, warownią, do której nie zdołał dotąd wtargnąć język rosyjski w ziemiach polskich, jest kościół. Niby wilcy, węszący zdala łup żywy, krążą czynownicy moskiewscy koło świątyń polskich; już niejednę z nich brutalnie zbezcześcili; nie zdołali jednak zmienić w nich ducha polskiego, nie mogli wyrugować z nich ojczystego wiernych języka. Umowa z Rzymem naruszaną była niejednokrotnie; dotąd jednak obawiano się wprowadzać przemocą język rosyjski w mury kościoła.

Pierwszy przykład naruszenia zasadniczych warunków konkordatu w tym kierunku, dał dopiero warszawski generał gubernator Hurko, w pierwszy dzień panowania nowego cara. Nie sądzimy aby Hurko kazał rotę przysięgi odczytywać w języku rosyjskim z polecenia Mikołaja II. W przypuszczeniu, że syn wstąpi w ślady ojca i wolne zostawi pole dla nadużyć czynowników, targnął się ten dostojnik na prawa, zagwarantowane kościołowi katolickiemu, i rozpoczął nową erę rządów młodego monarchy od gorszącego nadużycia powierzonej mu władzy.

Czy do Watykanu doszło łkanie ludności warszawskiej, do której po raz pierwszy w kościele duszpasterze jej w moskiewskim przemówili języku? Ks. arcybiskup Popiel nie zdobył się w tym wypadku już nietylko na odwagę godną wielkiego dostojnika duchownego, „pasterza, który daje życie za owieczki swoje“ — lecz na takt i rozsądek, jakich wyczekiwać po nim należało. A przecież zanim ktoś sięgnie po godność arcybiskupa warszawskiego, powinien wpierw dobrze obliczyć się ze siłami i jeśli nie czuje ich w sobie poddostatkiem, aby mu w razie potrzeby nawet na bohaterską wystarczyły obronę i na bezgraniczne poświęcenie, nie powinien podejmować się zadania, które obok odblysków dostojeństwa, dać także może... męczeńską koronę. Księdzu arcybiskupowi Popielowi nietylko nie starczyło sił na bohatera i szermierza katolicyzmu, lecz brakło mu światłego poglądu na doniosłość faktu. Jakże bowiem obowiązywać może przysięga, wygłaszana w języku niezrozumiałym dla tych, którzy ją składają?

Na niedorzeczność rozkazu Hurki powinien był zwrócić uwagę ks. arcybiskup Popiel i byłby po prostu mógł rzecz w tej formie przedstawić, że działał tutaj w myśl intencyj rządu, jakkolwiek nie uległ ślepo rozkazom jego reprezentanta, które poza mury kościelne sięgać nie mogą. Przez takie zrozumienie rzeczy i takie postąpienie, naszem zdaniem, nie byłby się ostatecznie ks. arcybiskup Popiel naraził na żadne przykrości osobiste, — a uratowałby godność i nietykalność kościoła katolickiego.

Niższy kler zrozumiał sytuacyę lepiej od swego zwierzchnika i w wielu kościołach odczytał rotę przysięgi w języku polskim wyłącznie. I bardzo być może, że jeśli tych księży dzisiaj rząd rosyjski pociągnie do odpowiedzialności i ukarze, to tylko dlatego, że ks. arcybiskup Popiel uległ ślepo rozkazom Hurki. Na arcybiskupa katolickiego, w pierwszych dniach panowania nowego cara nie prędko i nie tak łatwo targnęłaby się nawet ręka Hurki; ale tasama ręka dosięgnąć gotowa niższy kler, którego nie zasłonił swem postąpieniem jego zwierzchnik.

Sądzimy jednak, że w pierwszym rzędzie Watykan stanie tutaj w obronie tych księży, którzy więcej dali dowodów rozsądku przez to, że odmówili głoszenia roty przysięgi w języku rosyjskim, niż ci, którzy tego żądali, nie mówiąc już o tem, że księżom tym nie było wolno spełniać rozkazów, naruszających prawa kościoła, konkordatem zagwarantowanych. W przekonaniu tem utwierdza nas okoliczność, że ostatecznie w przeważnej liczbie kościołów polskich odbierano następnych dni przysięgę wierności wyłącznie w języku polskim. Smutnym pod tym względem wyjątkiem pozostanie... katedra warszawska.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Paryż,** 8 listopada.*

(Francya w żałobie. — Sceny z więzień francuskich. — Skandale i podejrzenia.)

Dzień zaduszny, dostarczający zwykle obfitego materyału pismom i publiczności, był w tym roku szczególnie sensacyjnym: wieczorem rozeszły się pierwsze nadzwyczajne wydania dzienników o śmierci cara. Zaraz nazajutrz i przez dnie następne można było w kioskach oglądać pisma obwiedzione czarną obwódką: pod obwódką mieściły się niezmiernie liczne i niezmiernie zresztą jednobrzmiące „korespondencye specyalne“.

Jules Huret, słynny reporter *Figara*, pospieszył do Petersburga, ażeby u źródła zasilać swe pismo. Pisma, nie mające funduszów na taki wydatek, ograniczyły się do podania portretu cara, niektóre zamieściły w tej samej rubryce żałobnej olbrzymią podobiznę.. orła!

Kto nie znał dotychczas stosunków rodzinnych domu rosyjskiego, ten musiał je poznać; kto nie rozumiał istoty „aliansu“, ten ją wreszcie mógł zgłębić w tej żałobnej atmosferze. Oto n. p. wiecznie powaśnione pisma *Matin* i *L'Eclair* po raz pierwszy wystąpiły z jednomyślnym projektem wzniesienia w Paryżu pomnika Aleksandra III. Nie umiano się jednak zdecydować na miejsce: czy ma się to stać przed Tuilleryami, czy gdzieindziej. Tysiączne szczegóły, zapełniające pisma paryskie, wprowadzały niekiedy czytelnika w dziedzinę mimowolnego humoru. Tak n. p. jedno z pism dziwiło się, że carowi „nie pomogły wspólne modły prawosławnych, katolików i unitów...“

Ten sam obraz przedstawiają dzienniki prowincyonalne: znowu wiadomości szczegółowe (tylko spóźnione o 2 dni), znowu portrety i nowe projekty i t. d. Nie trzeba przypuszczać, że jest to tylko dziennikarski objaw. Że Rady miejskie, zgromadzenia przeróżne i t. p. przyjęły udział w oficyalnych objawach żałoby — temu się już dziś można nie dziwić. Ale dość wyjść na ulicę w Paryżu, Wersalu, Sevres i t. d., żeby widzieć rozmiary tego objawu. Z łona publiczności wychodzą tysiączne propozycye specyalnych deputacyj, zbiorowych wycieczek do Petersburga i t. p. Przed paru dniami radca municypalny Attout-Toilfer z dzielnicy św. Wiktora przedstawił w Radzie petycyę zaopatrzoną w 500 z górą podpisów ze swojej dzielnicy. Podpisy te zebrano w jednym dniu. Podpisani żądają wystawienia katafalku na placu publicznym Paryża w dniu pogrzebu Aleksandra III. Na wystawach sklepowych widać żałobne wieńce, pozamawiane przez „epicierów“ na pogrzeb cara. Poeci Paryża napisali już nie mały tom wierszy. Przed kilku dniami naliczył ich *Figaro* około 10 — dziś z łatwością można nabyć kilkadziesiąt specyalnych publikacyj żałobnych. W chwili, kiedy to piszę, t. j. w tydzień po nadejściu wiadomości o śmierci cara, widzę w głębi ulicy cały szereg flag w krepie żałobnej... Tak wyraża swój żal owdowiała po carze rzeczpospolita...

Nie mogę powstrzymać się od przytoczenia jeszcze jednego charakterystycznego faktu. Wszak chodzi o charakterystykę Paryża? Wychodząc z domu spotykam *concierge'a* z brukowem piśmidełkiem w ręku. Odbywszy malutką konferencyę, w której *concierge* wyraża mi swe współczucie i własny smutek z powodu ostatniego wypadku.

— *Voilà, Monsieur.* — Biorę z rąk *concierge'a Le petit Parisien* i czytam słowa, wypisane tłustym drukiem:

„...Co do polityki zagranicznej, car zaleca następcy swemu, ażeby unikał wszelkich nowych związków, a trzymał się zawsze Francyi...“

Jest to urywek „testamentu“ cara, który, jak dotąd, zna tylko Mikołaj II. i *Le petit Parisien*...

Wszak to musi działać?

— *Voilà, Monsieur!...*

Szanowny czytelnik daruje, że go tak długo trzymam przy jednej sprawie — robię to jednak z obowiązku sumiennego sprawozdawcy. Istotnie warto jest znać rzeczy takiemi, jakiemi są, nie takiemi, jak je mieć chcemy.

Żałobny welon, który od dnia Toussaint pokrył prasę francuską, pozostawił w ukryciu dużo rzeczy, które inaczej nabrałyby prawdopodobnie większego rozgłosu. Niepostrzeżenie przeszedł wynalazek Turpina, który obiecuje w ciągu minuty zgładzać po 40.000 wojska, przeminął nawet nieszczęsny Mirman, przeminęły dziwnie obfite procesy prasy, wdrażane przez drażliwe na punkcie honoru ministerstwo obecne. Nawet anarchiści, którzy od pewnego czasu stanowili przedsenną halucynacyę szanującego się Francuza, nie budzili podziwu. Tymczasem jednak w Gujanie przybył nowy plon wspomnieniom dnia zadusznego.

Lakoniczna depesza obwieściła Europie, że stłumiono tam nowy bunt. Niektóre pisma rozpoczęły „ankietę“. Tu i owdzie ukazały się spisy przebywających obecnie na galerach anarchistów. Jednocześnie zaczęto przebąkiwać o tem, że bunt był przewidziany z dawna, że władze więzienne w ogóle pracują nad jątrzeniem więźniów. W tym tonie przemawiały pisma, których w żadnym razie posądzić nie można o sprzyjanie krańcowym aspiracyom, jak n. p. *L'Eclair*. Aż oto jedno z pism opublikowało wiązankę ciekawych faktów:

„W Montagne-Argent trzej więźniowie, usiłujący uciec, zostali złapani przez dozorców. Przywiązano ich w lesie do drzewa, pozwalając śmierci dokonać swego dzieła stopniowo. W Nouveau-Chautier dozorca Carnavajo wysmarował więźnia wodą z cukrem i przywiązał go na cztery godziny przy mrowisku. W Remire strażnik Allari przymocował ręce i nogi więźnia do belki na statku, obnażył go i wystawił na straszne gorąco. Kiedy promienie dostatecznie spaliły ciało nieszczęsnego, strażnik począł go bić po spękanem ciele...

„W warsztatach Goudronville w r. 1893 jeden z więźniów uderzony przez dozorcę nazwał go „nędznem bydlęciem“. Dozorca strzelił do więźnia z rewolweru 5 razy. Więzień nazywał się M. Prevost i należał do bandy Cartusse'a. Wreszcie w warsztacie Orapu dozorca Bonimi wytresował psy do łapania zbiegów. Nic w tem nowego: ale psy przyuczone są kąsać złapanego przez czas, kiedy dozorca okłada go batem.

„W tem samem miejscu zdarzył się taki wypadek. W lesie znaleziono dwóch zbiegów, skutych jednym łańcuchem. Jeden z nich był martwy, drugi jeszcze oddychał. Chociaż nie ulegało wątpliwości, że pierwszy umarł z głodu, jednak oskarżono drugiego o zabójstwo i ukarano go śmiercią...“

Te fakty, być może znacznie przesadzone, ale nie mniej zawierające jakąś prawdę, skoro w prasie nie zostały nigdzie zakwestyonowane, rzucają trochę światła na bunty galerników. *L'Eclair* ma racyę dziwiąc się, że ministerstwo sprawiedliwości nie wgląda w te rzeczy, uważając swą rolę za skończoną po wydaniu wyroku.

Że jednak temperament południowców tak wiele punktów styczności przedstawia z usposobieniem Północy! stąd wnosić wypada, że Kennan dobrzeby zrobił, gdyby zwiedził francuskie więzienia, jak ongi Syberyę.

Fakta przytoczone mimo całej swej okropności nie dziwią zbyt ludzi, którzy znają stosunki francuskie nietylko z konwersacyi salonowej. Proszę oto przypomnieć sobie treść francuskich opowieści popularnych: *bête-humaine* jest ich bohaterem uprzywilejowanym dużo wcześniej, niż się tem zajął naturalizm.

Zresztą dość jest wziąć do ręki numer *Figara*, ażeby znaleźć stek wiadomości o objawach dziwnego okrucieństwa i zwyrodnienia.

Musi przecież zachodzić jakiś związek między zamiłowaniem publiczności francuskiej do wszelkich Rossignol'ów, a jej temperamentem. A jeżeli podzielimy sztuki popularnego teatru według ich treści, to otrzymamy znowu dwie kategorye: jedne o tyle śmieszne, o ile rozpustne, i drugie o tyle tragiczne, o ile krwawe. Dwie ostatnie nowości teatralne *Coup de tête* i *Sabre au clair!* mogą służyć za ilustracyę.

Z pośród skandalów chwilowo mniej zajmujących prasę, niektóre zaczynają już jednak na dobre interesować publikę. Do takich należy skandal „Zdrajcy Dreyfusa“. Tym razem wiecznie tropiąca „szpiegów niemieckich“ prasa, dopadła wreszcie rzeczy, jak się zdaje, sensacyjnych. Już wszystkie pisma przepełnione są rubryką *Haute trahison*.

L'Intransigeant grzmi już ustami H. Rochefort'a. Wielki skandalista opowiada swój *interview* z jakimś urzędnikiem ministeryalnym. Wszędzie ma być zdaniem jego zdrada *trahison partout!* „Jest — mówi Rochefort — pewien oficer niemiecki na ski w Paryżu, który codzień odbiera raporty od szpiegów pruskich, p. minister Mercier zna dobrze tego oficera. P. minister jest w ogóle dobrze poinformowany o tej robocie międzynarodowej. — ale nie ośmielą się u nas przenigdy aresztować szpiega niemieckiego, który korzystając z tej nędzy rządu, prowadzi spokojnie swoje prace...“

Te obelżywe frazesy „nieprzejednanego“, dość dziwnie wyglądają w oczach ludzi, którzy trochę znaczenia do słów przywiązują. *A. P.*

Kasy oszczędności w roku 1892.

I.

Organ centralnej komisyi statystycznej w Wiedniu *Statistische Monatschrift* podaje w ostatnim zeszycie statystykę przedlitewskich Kas oszczędności, zestawioną za rok 1892. Zamieszczając ważniejsze stamtąd szczegóły, zwracamy zaraz na wstępie uwagę czytelników, że cyfry odnoszące się do kas galicyjskich w niejednym względzie odbiegają od danych, jakie nam przynosi ogłoszona niedawno w wydawnictwie krajowego biura statystycznego praca p. Tadeusza Łopuszońskiego pod tytułem: „Galicyjskie Kasy oszczędności, ich rozwój i stan obecny“.

Nie jesteśmy w możności sprawdzić, które cyfry bliższe są prawdzie, które na większą zasługują wiarę. Oczywiście skłonniejsi jesteśmy uwierzyć raczej monografii specyalnej, dotyczącej jednego kraju, niż tej, która w zakresie obszerniejsza całą Przedlitawię uwzględnia. W artykułach naszych postaramy się streścić najpierw zestawienia organu centralnego, następnie zaś omówimy treść publikacyi krajowej.

Liczba przedlitawskich Kas oszczędności urosła w roku 1892 zaledwie o sześć nowych instytucyi, i to wyłącznie w Czechach założonych. Z końcem tego roku w „królestwach i krajach, w Radzie państwa reprezentowanych“, ogółem istniało Kas oszczędności 444 z której to liczby przypada na Czechy 139 (31·30%), Austryę Niższą 73 (16·44%), na Morawy i Styryą po 53 (11·94%), Austryę Wyższą 40 (9·10%), na Galicyą 26 (5·86%) Śląsk 21 (4·73%), na inne kraje mniej niż po 20.

Czechy więc pod względem rozwoju i liczby Kas oszczędności pierwsze zajmują miejsce.

Z 47 instytucyj, które w pięciu latach od 1887 do 1892 powstały, przypada na Czechy 22 (46·81%), ogółem zaś istnieje w Czechach prawie trzecia część wszystkich kas przedlitawskich.

Przeciętnie jedna kasa przypadała na 675·51 kilometrów kwadratowych i na 54.716 mieszkańców. Jest to atoli przeciętna dla całej Przedlitawii. W poszczególnych krajach różnice są bardzo znaczne. I tak podczas, gdy Śląsk posiada jedną kasę na 245·09 kilometrów kwadratowych, Czechy na 373·73 kil. kw., to n. p. w Galicyi jedna kasa przypada na 3 019·11, a na Bukowinie aż na 10.441·15 kilometrów kwadratowych.

Odmienne znów przedstawia się stosunek Kas oszczędności do liczby mieszkańców. Najmniej ludności, bo zaledwie 19.854 głów, przypada na jednę kasę w Austryi Wyższej — stosunek względ-

Obrona Warszawy w roku 1794

obleżonej przez Moskali i Prusaków.

12 (Ciąg dalszy).

Jakkolwiek słuszną jest uwaga Śniadeckiego, że każdą pomyślność Kołłontaj wślad za tem musiał opłacić cierpieniem, niemniej jednak słuszna nasuwa się także uwaga, że doznawane przez Kołłontaja cierpienia, prześladowania, odrywając go od jednych prac i stanowisk zaszczytnych, wprowadzały go do prac i stanowisk bardziej wznioślejszych i zaszczytniejszych. I tak: opór kapituły krakowskiej w przyznaniu mu kanonii, wywołał zaszczytne o nim odezwanie się stolicy apostolskiej i sprawił, że imię jego stało się od razu głośnem w Polsce, co zjednało mu sposobność dania się poznać, a to wprowadziło go zaraz do udziału w pracach komisyi edukacyjnej w przygotowaniu ksiąg naukowych szkolnych i następnie uczyniło go wizytatorem i rektorem i reformatorem akademii krakowskiej.

Ponowione zaś prześladowanie krakowskie sprowadziło go do Warszawy, gdzie zostawszy referendarzem, miał sposobność poznać gruntownie prawodawstwo Polski, — a to go przygotowało do wzięcia najczynniejszego udziału w Sejmie konstytucyjnym, do napisania pomnikowego dzieła — listów do Małachowskiego i zostania podkanclerzem. Usunięty przez Targowicę — za granicę, wydaje znakomite dzieło o konstytucyi trzeciego maja — jako testament usiłowań odrodzenia Polski. — i wślad za tem zostaje użyty przez Kościuszkę do zarządu kraju. Po upadku Ojczyzny, więziony przez Austryaków przez dziewięć lat, żywy w grobie zagrzebany, staje się uczestnikiem męczeństwa Polski — żywej w grobie pogrzebanej. — A to jego męczeństwo w okrutnem więzieniu, los jego jednocząc z losem Ojczyzny — wieńczy go najszczytniejszą aureolą chwały. Wydobyty z więzienia staraniem Czartoryskiego, gdy legiony Dąbrowskiego torują drogę do wskrzeszenia Ojczyzny, Kołłontaj we wspólnej pracy z Czackim urządzając szkoły krzemienieckie, przygotowuje zacnych do odrodzenia Ojczyzny synów.

Dodajmy do tego, że gdy wszyscy najznakomitsi wówczas Polacy: Kościuszko, Małachowski, Ignacy Potocki, Czacki, Śniadecki, Woronicz, Cieciszewski, Naruszewicz, generał Jasiński, Tomasz Ostrowski i Smuglewicz, są jego przyjaciółmi — najniegodziwsi zdrajcy Ojczyzny z największym winowajcą nieszczęść Polski — z królem na czele, są jego największymi nieprzyjaciółmi, — nieprzyjaciółmi nie jego osobistości, bo on zgoła nikomu nigdy a nigdy najmniejszego nie dał powodu do nieprzyjaźni — lecz jego prac, jego usiłowań, jego poświęcenia się — i jego propagandy do dźwignięcia Polski.

Rzecz to bardzo charakterystyczna — wskazuje nam znaczenie Kołłontaja, uwydatnia jego osobistość i sprawia, że Kołłontaj staje się jakby kamieniem probierczym, świadczącym o zacności tych, którzy z nim trzymają, i niegodziwości tych, którzy przeciw niemu się oświadczają.

Może temu twierdzeniu kto zaprzeczy — przytaczając, że gdy Kołłontaj miał zostać podkanclerzem, to „prawie wszyscy biskupi“, jak pisał król do Bukatego, oświadczyli się przeciw niemu. Lecz pytanie, jacyż to byli ci biskupi za Stanisława Augusta? (ob. Pamiętniki Karpińskiego str. 89, wydanie poznańskie). W dawnej Rzeczypospolitej episkopat polski niezawodnie, z niewielkim za Zygmuntów wyjątkiem wysadzonych przez Bonę biskupów, najwspanialej majestatycznie się przedstawia, ale za Stanisława Augusta prawie wszyscy z nadzwyczaj małym wyjątkiem byli zakałą episkopatu.

Łubieński prymas, co koronował Stanisława Augusta, za to, że opuścił stronnictwo patryotyczne białostockie, przyjął od Moskali 80.000 rubli, a od Czartoryskich 10.000 dukatów (jak podstępnie kanclerz odebrał te pieniądze — nader ciekawe i zabawne szczegóły ob. str. 62. Pamiętnik anegdotyczny Cieszkowskiego). Przed celebrą siedzącemu na tronie podawano Łubieńskiemu filiżankę bulionu. Umarł otruty (Łętowski T. III str. 318)

O następującym po nim Podoskim i mówić nie potrzeba. Głośne były zaprosiny prymasa (biskupów) parami do Łowicza, a swoją chował sobie w pałacu (Łętow. III str. 465) (piękną panię Oemchinową) sławny intrygant, marzył o kościele narodowym i o patryarchacie dla siebie. Saldern w raportach swoich do Petersburga mówi: Podoski, prymas... potrzebujący rosyjskich pieniędzy, jest naszym najlepszym przyjacielem.., wzgardzony od narodu... żaden uczciwy człowiek z nim nie pójdzie.“ On to namówił i sprowadził Radziwiłła Panie Kochanku do Radomia. Następca jego Ostrowski roku 1776 wziął od Moskali 3.000 dukatów. (Rpsm.) A nawet tego się nie wstydził, gdy w testamencie przekazał sukcessorom — odebranie niedopłaconej mu od Moskali pensyi. O następcy, Poniatowskim, którego prześladowali panią Oborską, który pisał kartkę do Prusaków, którędy mogą zdobyć Warszawę, i który sam się otruł — o tym wytrwałym i wytrawnym przyjacielu Moskali — rzecz wiadoma. Wiadomi już nam z poprzednich wspomnień wisielcy za zdradę Masalski — wileński, Kossakowski — inflancki, Skarszewski — chełmski, skazany na śmierć za sprzyjanie Moskalom, który po wejściu Suwarowa do Warszawy, po rzezi Pragi, zaraz tegoż dnia w krótkiem ubraniu z płaszczykiem na ręku pospieszył przywitać Suwarowa i powinszować mu. O Młodziejowskim, biskupie poznańskim — mówi Julian Bartoszewicz: biskup imieniem tylko. jako kanclerz pisał Rzeczypospolitej zgubę, samolub, intrygant, nikczemność wcielona, człowiek bez wiary. Giedrojć Jan Stefan, biskup żmudzki, wedle Jul. Bartoszewicza, nie miał miru w narodzie, bo miano go powszechnie za galanta, modnisia, który dbał więcej o fryzurę, niż o kościół; przytem był to człowiek, który w polityce służył każdemu, u kogo tylko mógł zyskać względy. Garnysz, biskup chełmski, umarł na chorobę króla francuskiego Franciszka I. (Kraszew. II, 286) Rybiński, biskup kujawski, wedle J. Bartoszewicza, człowiek rozwiązły, biskup dla pozoru, nic w sobie katolickiego nie miał. Ob. u Łętowskiego IV, jak mszę św. odprawiał Czartoryski Teodor, biskup poznański (wuj króla), gdy mu w Puławach w dzień postny podano rybę, „cóż to mi dajecie, powiedział, mój Drole (pudel faworyt) tegoby nie jadł.“ (Br. Zaleski str. 177. Żywot Ad. Czartoryskiego). Sierakowski Michał Roman, sufragan przemyski, porzuciwszy Przemyśl, przesiadywał w Warszawie, co mu Katarzyna później erygowała dyecezyę improwizowaną latyczewską, najnikczemniejszy libertyn, msze, ornaty, kielichy kościel. przegrywał w karty. Szczęsnowa posłała mu infułę w futerale, zrobionym z samych kart (ten także stawał przeciw Kołłontajowi i od Targowicy nadane sobie zagrabił po Kołłontaju probostwo). Nawet Turski będąc biskupem łuckim, dla uciechy nuncyusza, na dziedzińcu zamkowym, nie pomny na swoją godność biskupią gdy psy osadziły dzika, brał go na oszczep. (Łęt. III, str. 466). Krasicki biskup warmiński, co się przyznawał, że dlatego chodził do choru, bo mu za to dawali dukaty, gdy mu przymawiano, że jadł w piątek z mięsem, odrzekł wierszem: nie zmyśli tego żadna zabobonność wściekła, bym ja w piątek na wole zajechał do piekła, a waść miał na szczupaku dostać się do nieba... Żeby to Kołłontaj coś podobnego powiedział, albo napisał, jak Krasicki, napisał w pokoju, w którym mieszkał u Fryderyka II Wolter, Myszeideę o mnichach — a jakążby to było klamantą na niego. Naruszewicz, któremu wymawiano starościnę (później kasztelanową owrucką Rybińską) (Łętowski III str. 465, Jul. Bartoszewicz i p. Maurycy Dzieduszycki) i pobożny Cieciszowski łucki i dobry biskup Szembek byli przyjaciółmi Kołłontaja. Naruszewicz starał się u króla o biskupstwo dla Kołłontaja (Bartoszewicz Jul. Znak. Mężowie I str. 125), a Cieciszowski najserdeczniej go przywitał po powrocie z niewoli, Szembek zaś bronił Kołłontaja przeciw kapitule krakowskiej, Krasiński, biskup kamieniecki, konfederata barski, przezacny człowiek, namiętnie lubił polowanie i co rana wyjeżdżał w powozie na przepiórki, (cóżby to powiedziano o Kołłontaju, żeby on to czynił?), przeciwny był Kołłontajowi z tegoż samego powodu, dla którego niechętny był Józefowi Puławskiemu, ojcu Kazimierza — sam magnat, nie lubił, gdy kto ze szlachty występował i zajmował wyższe stanowisko znaczeniem, górując nad magnatami. Maksyma magnacka, że szlachta powinna tylko pańskiej klamki się trzymać!! a Kołłontaj sam się wyniósł i plebejuszów wynosił! *horrendum!* Dość tego, cośmy zmuszeni byli przytoczyć dla odparcia zarzutów ówczesnych biskupów przeciw Kołłontajowi. Wreszcie dobrzy biskupi obstawali za Kołłontajem — a że źli byli mu niechętni — to owszem zaszczyt mu przynosiło. Kołłontaj został nominowany podkanclerzem 17 maja 1791 roku.

(C. d. n.)

Bronisław Szwarce.

dnie najpomyślniejszy, — po niej następuje Styrya (24.462 głów). Salcburg (29.244) i Śląsk 29.380); Czechy mają jednę kasę na 42.515 mieszkańców, Galicya na 259.920 i pozostawia za sobą tylko Dalmacyę. Pobrzeże i Bukowinę, z których ostatnia wykazuje olbrzymią cyfrę 659.683 mieszkańców, na jednę kasę przypadających.

Cyfry te przemawiają dosadniej od argumentów słownych.

Obrót kapitałów w przedlitawskich kasach dosięgnął w omawianym roku najwyższej z wykazanych dotąd kwoty 730,032 839 złr., czyli o 42,268.782 złr. więcej, niż w roku 1891.

Wpływy urosły ogółem o 28,830.878 złr. (8·35%) w porównaniu z rokiem poprzednim, zwroty zaś tylko o 13,437.904 złr. (3·92%), ostateczny więc wynik obrotu kapitałów był o 15.392 974 złr. pomyślniejszy, niż w roku 1891.

Z zestawienia dokonanego za pięciolecie (1887 do 1892) okazuje się, że ogół wpływów przeciętnie w roku wynosił 349 497 milionów złr., podniósł się zaś w roku 1892 do kulminacyjnej cyfry 374.182.486 złr. Wszystkie kraje wykaznją za rok 1892 — w tym kierunku nadwyżkę: największą względnie Dalmacya (106·42%), najmniejszą Austrya Niższa (2·67%). W Galicyi nadwyżka ta wynosiła 5·16%, w Czechach 10·39%, na Śląsku 12·82%.

W stosunku do stanu kapitałów w roku poprzednim, wpływy za rok 1892 wynosiły przeciętnie 28·01%; do krajów wykazujących cyfrę od przeciętnej wyższą, należą między innemi Czechy (28·09%), Galicya (42·51%), Bukowina (43·07%).

W ciągu omawianego pięciolecia przeciętna w każdym roku cyfra zwrotów wynosi 335·026 milionów złr.; w roku 1892 zwroty dosięgły również najwyższej dotąd kwoty 355.850.353 złr. wzrost ten atoli jest zaledwie w połowie tak silny, jak w rubryce wpływów.

Stosunek zwrotów do wpływów przedstawia się w omawianym roku w dziewięciu krajach korzystniej, a w pięciu mniej pomyślnie, niż w roku poprzednim. Przeciętnie pochłaniały zwroty 95·10% wpływów, wyższemi od nich okazały się tylko w dwóch krajach, mianowicie w Dalmacyi (120·63%) i w Galicyi (102·18%) Najpomyślniejszy stosunek w tej mierze obok Tyrolu (84·75%) wykazuje Śląsk (84·86%).

Ogółem było w roku 1892 kas, które więcej zebrały, niż zwróciły — 132. Tylko w pięciu kasach nadwyżka zwrotów przenosiła kwotę złr. 500.000.

Szkoły prywatne w Warszawie.

Z Warszawy donoszą, iż nowy inspektor szkół prywatnych miasta Warszawy, p. Sawienkow, który przybył aż z Krasnojorska i objął urzędowanie w marcu br., stał się prawdziwą plagą dla szkolnictwa. W rusyfikatorskiej swej gorliwości wydał już 13 okólników do przełożonych szkół prywatnych, wszystkie zawierają coraz to nowe pomysły o tendencyi rusyfikatorskiej i antipedagogicznej. Ostatnie dwa z tych rozporządzeń datowane są 19 i 24 października. Pierwszy z nich ma na celu „uporządkowanie“ angażowania nauczycieli do różnych wykładów; p. inspektor chce położyć kres częstszym i nieraz świadomym (!) wykreśleniom przełożonych, przy układaniu list nauczycieli przeciwko przepisom obowiązującej ustawy szkolnej; domaga się, ażeby na listach nauczycieli ściśle oznaczono te tylko przedmioty, które są wymienione w świadectwach nauczycielskich; zabrania osobom bez wyższego wykształcenia uczenia w wyższych klasach; zaleca przełożonym brać od nauczycieli deklaracye z oznaczeniem miejsca kształcenia się, roku ukończenia zakładu, przedmiotu wykładu, grożąc zamknięciem zakładów za przyjęcie od nauczycieli fałszywych informacyj, a samym nauczycielom wytoczeniem procesu karnego za przyswojenie nieuzasadnionych praw; surowo zabrania robić chociażby najmniejsze zmiany w składzie nauczycieli bez pozwolenia inspekcyi; wskazuje termin podania list nauczycieli, przyczem grozi, że będzie uważał za zamknięte te zakłady, które w czasie oznaczonym (do 15 sierpnia) nie podadzą list nauczycieli; podaje ścisłą formę, według jakiej mają być układane te listy i t. d. Między innemi mieszczą się tam jeszcze następujące rzeczy: w celu podniesienia znajomości języka rosyjskiego byłoby bardzo pożądanem, żeby do wykładów języków francuskiego, niemieckiego i polskiego, szczególnie w klasach niższych, zapraszano osoby, posiadające prawo uczenia oprócz języków cudzoziemskich, także języka rosyjskiego, takie prawo bowiem tylko daje, zdaniem p. inspektora, zupełną gwarancyę gruntownego poznania przez uczących się języka rosyjskiego. Do wykładu arytmetyki w klasie przygotowawczej niezmiernie pożądanem jest wybierać takie osoby, które mają prawo udzielać nauki języka rosyjskiego, posiadają bez zarzutu potoczną mowę rosyjską i gruntownie znają przyjętą w aprobowanych przez ministerstwo oświecenia podręcznikach terminologię naukową — zauważone na lekcyach nauczycieli prowincyonalizmy i miejscowe wyrażenia (a więc polskie?) mogą pociągnąć za sobą natychmiastowe usunięcie od wykładania arytmetyki. W tymże celu podniesienia znajomości języka rosyjskiego u uczących się i dla polepszenia wymowy w języku rosyjskim w prywatnych zakładach żeńskich obowiązkowo wypada mieć dostateczną liczbę przynajmniej połowę, dam klasowych, które także mają prawo dawania języka rosyjskiego, przyczem jedna lub dwie klasowe damy, przedewszystkiem w klasach niższych, muszą być Rosyankami.

W ostatnim zaś okólniku, z dnia 24 października, podano liczbę tygodniowych godzin wszystkich przedmiotów, w zastosowaniu do programu szkół rządowych żeńskich. Na język rosyjski dano tygodniowo aż 37 godzin (w klasie przygotowawczej 6 godzin, w reszcie klas po 5 godzin), przyczem dodano uwagę, żeby liczby godzin języka rosyjskiego nie ważono się zmniejszać w żadnej klasie; na język polski daje się godzin 14 tygodniowo we wszystkich klasach, po 2 godziny w każdej klasie, a i przy języku polskim mieści się uwaga tylko takiej już treści, żeby w żadnej klasie nie powiększano liczby godzin tego przedmiotu; na historyę Rosyi — 7 godzin, a i tutaj zabrania się zmniejszać ilość godzin tego przedmiotu, przyczem wyznacza się w obecnym roku egzamin historyi Rosyi we wszystkich tych klasach w których jest wykładana; na historyę powszechną przeznacza się 7 godzin — powiększać liczby godzin nie wolno. Nadmienić tu trzeba, że nawet w programie rządowych zakładów żeńskich liczba godzin rosyjskiego języka jest mniejszą o dwie, tak samo nie ma w rządowych zakładach wykładu historyi Rosyi w klasie czwartej, ale p. Sawienkow uważał za stosowne dodać chociażby jednę godzinę tego przedmiotu i w klasie czwartej — i wszystkie te naddatki szkoły mają przyjmować z wdzięcznością. Oto kwiatki pomysłowości pana inspektora z Krasnojorska, który na swem stanowisku chce być więcej Apuchtinowskim od samego Apuchtina i obok rusyfikacyi z urzędu przeprowadza niedorzeczną rusyfikacyę na własną rękę; mówimy niedorzeczną, gdyż skąd inspektor znajdzie osoby, mające prawo wykładać obce języki a zarazem język rosyjski? chyba że Rosyanom-nieukom każe powierzać te posady. Wszystkie zresztą zastrzeżenia i surowe przepisy p. Sawienkowa nie mają nic wspólnego z korzyścią pedagogiczną, owszem te rozporządzenia rusyfikatorskie są z gruntu niepedagogiczne.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 13 listopada.*

Prezes Koła polskiego, p. Filip Zaleski ciekawym komentarzem opatrzył adres lwowskiej Izby rękodzielniczej w sprawie wystąpienia Lewakowskiego. Przedewszystkiem najniepotrzebniej wysilał się p. prezes na wyłuszczanie powodów, dla których nie dał Izbie lwowskiej odpowiedzi na jej uwagi, potępiające Koło polskie za manifestacyę carską. Lwowska Izba rękodzielnicza nie żądała bowiem żadnej odpowiedzi, a zadowolniła się objawieniem swego zdania o polityce delegacyi kraju i podaniem tegoż do wiadomości Koła, do czego najzupełniejsze miało prawo. Jeśli więc czego wyczekiwać należało, to wykazania, że postąpienie Koła polskiego w sprawie manifestacyi carskiej było odpowiednie i że na potępienie nie zasługuje. Tymczasem zamiast tego, jedynie racyonalnego wytłómaczenia rzeczy, twierdzi prezes Koła, że „wolno“ (co za łaska!) wyborcom i społeczeństwu „krytykować publiczne i polityczne działanie Koła“, lecz nie są oni tem „forum“, przed którem Koło miałoby obowiązek tłomaczenia się“ i t. d.

Zapewne, — społeczeństwo nie ma w ręku egzekutywy, którąby zmusiło swoją delegacyę do „zdania liczby z jej włodarstwa“. Lecz jeśli Koło uznaje wogóle moralną swoją wobec kraju odpowiedzialność, — toż gdzież indziej szukać tego *forum*, przed którem byłoby do odpowiedzialności obowiązane, jeśli nie wśród grona wyborców i w społeczeństwie samem? Jeśliby zaś Sejm uważać ktoś zechciał za tę najwyższą instancyę moralną w sprawach narodowych, przed którą Koło stanąćby mogło w roli oskarżonego, to Sejm byłby chyba także moralnie odpowiedzialny za swoją działalność i to znowu nie przed kim innym, tylko przed *forum* wyborców i społeczeństwa. Jest więc Sejm tutaj instancyą pośrednią — gdy bezpośrednią i najwyższą jest i pozostanie zawsze i wszędzie: społeczeństwo i wyborcy.

Prezes Koła wypowiedział zatem paradoks pozbawiony wszelkiej podstawy logicznej, — i to paradoks tak wsteczny i reakcyjny, że nie prędko znalazłby się w którymkolwiek parlamencie już nie prezes klubu, lecz poseł wogóle, choćby nawet z konserwatywnego obozu, któryby odważył się z nim wystąpić. Odpowiedzialność posłów przed wyborcami jest podstawą konstytucyonalizmu, — której p. Filip Zaleski, jako prezes polskiej delegacyi, pragnie odmówić uprawnienia!

Manifestacya carska i ten komentarz p. Zaleskiego do adresu lwowskiej Izby rękodzielniczej, — jakże bolesnym są objawem prądów, dominujących dzisiaj w Kole polskiem!

Z Wiednia.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Sejm Galicyi zwołany będzie na 17 grudnia i obradować ma do 7 lutego w roku przyszłym. Rada państwa zebrałaby się zatem po świętach dopiero 10 lutego.

Narady ministrów z mężami zaufania Koła polskiego w sprawie reformy wyborczej, odbywają się, jak donoszą z Wiednia, bezustannie. Idzie o to, aby Koło polskie skłonić do głosowania za projektem rządowym. Wedle tego projektu 800.000 robotników w Austryi wybierałoby za pośrednictwem Izb robotniczych 20 do 23 posłów. Czy takie załatwienie sprawy zadowolni masy robotników — bardzo wątpimy. — Wartałoby też zastanowić się nad tem, czy w ogóle wskazanem jest przykładać ręki do takiego załatwienia sprawy, gdyż da ono jedynie powód do nowych i słusznych objawów niezadowolenia. Mężowie zaufania Koła polskiego upierają się podobno, aby sprawę tę odesłano przedewszystkiem do Sejmu krajowego; Niemcy nie chcą jednak na to przystać. Polacy ustąpią z pewnością, jak ustąpili tyle razy. Pocóżby mieli zmieniać tradycyjną swoją politykę?

Z Rady państwa.

Po znanej z wczorajszych telegramów uchwale, odrzucającej nagłość wniosku Kramarza, aby posłowie, którzy w czasie kadencyi otrzymali posady rządowe — tracili przez to samo mandaty poselskie — postawił p. Herold wniosek, aby rząd pomnożył posady sekretarzów Rady i aby każdy adjunkt sądowy po 15 letniej nienagannej służbie był przeniesiony do VIII rangi. Rozpoczęto rozprawę nad sprawozdaniem nieustającej komisyi sprawiedliwości o ustawie w sprawie skróconego postępowania z projektem nowej procedury cywilnej.

Sprawozdawca Baernreiter przypomniał, że to już z rzędu trzecia próba, aby zastarzałą procedurę usunąć i zastąpić ją odpowiednią wymaganiom ustawą nową. Co się tyczy wartości nowej procedury — to według sprawozdawcy — wszyscy przyjaciele reformy procesu cywilnego muszą się za nią oświadczyć.

Przeciw wnioskowi komisyi o skróconem postępowaniu zapisało się do głosu 4 posłów, za sześciu.

P. Dyk oświadcza, że jego stronnictwo w zasadzie jest za nową ustawą, ale nie może zgodzić się na to aby skrócono z nią postępowanie zwyczajne w parlamencie — gdyż byłoby to ukróceniem parlamentaryzmu, a następnie to małe zaufanie jakie mają wyborcy do swych posłów, pogrzebaneby było. Mowca domaga się, aby przynajmniej o zasadniczych kwestyach nowej ustawy dyskutowano. W końcu domagał się mowca pomnożenia liczby sądów w Czechach.

Przemawiał następnie p. Fanderlik i p. Byk za wnioskiem komisyi, a p. Ferjancic przeciw.

Następne posiedzenie we środę.

Z Petersburga.

Korespondenci petersburscy zwracają na to uwagę, że żałoba stolicy rosyjskiej po śmierci cara Aleksandra III ma w sobie coś wymuszonego i wcale nie znać w Petersburgu tego szczerego żalu, jak w Moskwie. Tłómaczy się to do pewnego stopnia tem, że Petersburg jest miastem bardziej europejskiem i nie tak klerykalnem, jak Moskwa, nie czci więc z takim zapałem monarchy, który był uosobieniem ideałów moskiewskich i przeciwnikiem idei europejskich. Drugą przyczyną jest ta okoliczność, że Petersburg przywykł robić wszystko z rozkazu i polecenia władzy wyższej, czekano więc na rozporządzenia policyjne, dotyczące żałoby, podczas gdy Moskwa z własnej inicyatywy przywdziała żałobę. Dopiero przed kilku dniami „*gradonaczalnik* Petersburga ogłosił urzędownie, że mieszkańcom stolicy pozwala się już udekorować domy żałobnie i powywieszać flagi żałobne; teraz policya pilnuje, ażeby właściciele domów korzystali z tego pozwolenia. W Petersburgu opowiadają sobie wiele anegdotek, dowodzących, że ludność petersburska nie bardzo gorliwie bierze się do tego.

Petersburski korespondent *Warsz. Dniewnika* donosi, iż w stolicy rosyjskiej uporczywie obiegają pogłoski, że hr. Milutyn, który niedawno przybył z Krymu do Petersburga i uroczyście podejmowany był przez swych byłych kolegów, znowu weźmie udział w sprawach państwa i powołany zostanie przez nowego cara na wybitne stanowisko.

Z inicyatywy p. Komarowa odbyło się przed paru dniami w lokalu redakcyi *Swieta* zebranie wszystkich redaktorów prywatnych pism codziennych petersburskich, oprócz *Graždanina*, którzy uchwalili zawiązać spółkę celem prowadzenia agencyi telegraficznej. Na razie spółka poprzestanie na zawiązaniu stosunków z agencyami zagranicznemi — Havasa, Reutera i Wolffa, t. j. na prowadzeniu agencyi w kierunku informacyj zagranicznych. Do ułożenia programu wybrano komisyę, złożoną z redaktorów *Nowoje Wremia, Nowosti, Herolda* i *Swieta*. Z pism urzędowych do syndykatu przyłączył się *Journal de St. Pét.*, inne zaś na razie z decyzyą się wstrzymały, nie posiadając jeszcze upoważnień od swojej władzy.

Kronika.

***Kraków**, 13 listopada.*

Na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie złożył p. Julian Janicki kwotę 15 złr. 30 ct., zebraną między kolegami, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Edwarda Mańkowskiego, praktykanta sądowego.

Sprawa jednorazowej nauki w szkołach ludowych krakowskich będzie dziś przedmiotem obrad komisyi sanitarnej, którą Rada szkolna o zdanie pod względem lekarskim zapytała. Jak wiadomo, Rada miejska, po przeprowadzeniu poważnej dyskusyi, oświadczyła się za jednorazową nauką w tych szkołach. W tej samej sprawie była pytana już o zdanie przed kilku laty komisya sanitarna, a ówcześni członkowie jej oświadczyli się przeciw zaprowadzeniu jednorazowej nauki. Rzecz interesująca, jaka teraz zapadnie opinia.

Frekwencya w szkołach ludowych krakowskich zwiększyła się olbrzymio w bieżącym roku szkolnym, dzięki energicznie wykonanej kontroli, co do uczęszczania dzieci, tak iż w bieżącym miesiącu uczęszcza o 261 dzieci więcej do szkół ludowych krakowskich, aniżeli uczęszczało z końcem czerwca br., tj. w końcu roku szkolnego 1893/4. Liczba paralelek musiała być wskutek tego zwiększona o 5 klas.

Do Rady nadzorczej krakowskiego Tow. ubezpieczeń wybrany został wczoraj w miejsce ustępującego dra Maurycego Straszewskiego, Andrzej hr. Potocki. Głosowanie odbyło się w sali obrad Rady miejskiej. Hr. Potocki otrzymał 121, zaś dr. Straszewski 89 głosów.

Zebranie było niezwykle liczuem, nigdy bowiem dotąd żaden z członków Rady nadzorczej Tow. ubezpieczeń nie został wybrany z Krakowa tak znaczną liczbą głosów. Agitacya przeciw ponownemu wyborowi p. dr. Straszewskiego prowadzoną była, o ile wiemy, w sferach obywatelskich Krakowa.

Pojazdy publiczne. Słusznie użala się publiczność Krakowa na rozporządzenie krak. dyrekcyi policyi, zakazujące przedsiębiorcom dorożkarskim wysyłania na miasto dorożek jednokonnych otwartych. Rozporządzenie to zaczęło wczoraj obowiązywać, a więc właśnie w porze najpiękniejszej pogody jesiennej. Jeżeli pogoda i ciepło przez dłuższy czas potrwa, zawczesne rozporządzenie policyi stanie się jeszcze bardziej uciążliwem i przykrem dla publiczności — dlatego ze względu na nią, możeby dyrekcya policyi zastosowanie rozporządzenia swego odroczyć raczyła na czas nieco późniejszy.

Wiadomości osobiste. Artysta malarz p. Julian Fałat przybył do Krakowa.

P. Władysław Szymanowski, reżyser teatrów warszawskich, bawi w Krakowie.

Pius Welońaki, zaszczytnie znany artysta rzeźbiarz, mieszkający stale w Rzymie, bawi w Krakowie. Jednym z powodów zatrzymania się p. Welońskiego w Krakowie była sprawa ostatecznego ustawienia dużej marmurowej płaskorzeźby, przedstawiającej wizerunek ś. p. Pawła Popiela, zamówiony przez komitet rzeczonego pomnika. Rzeźba owa jednak, jak się artysta przekonał nadesłana za zaliczeniem komitetowi, dotąd podjętą nie została i od kilku miesięcy spoczywa w magazynach kolejowych.

Izba lekarska dla zachodniej części kraju odbyła w tych dniach posiedzenie pod przewodnictwem prezesa prof. dra M. Jakubowskiego. Izba przyjęła do wiadomości sprawozdanie z rocznej działalności wydziału, przedłożone przez prezesa, a następnie, na podstawie referatu dra Aleksandra Zarewicza, uchwaliła utworzyć kasę wsparcia dla lekarzy, ewentualnie dla wdów po lekarzach pozostałych, mającą nieść im pomoc w razie nagłych nieszczęśliwych wypadków. Uchwalono dalej przystąpić do związku Izb lekarskich w Austryi, mającego za cel wspólną obronę interesów lekarskich i wspólne postępowanie we wszystkich sprawach, obchodzących ogół lekarzy. Wreszcie uchwaliła Izba uwolnić od opłaty, ciążącej na członkach Izby, świeżo promowanych lekarzy w I roku kalendarzowym po złożeniu egzaminów lekarskich. Uchwalono wnieść do Rady państwa memoryał w sprawie polepszenia taks sądowo-lekarskich. W sprawie zmiany ustawy, dotyczącej kas chorych, uchwalono przyłączyć się do kroków, uchwalonych przez Izbę lekarską wiedeńską.

Stowarzyszenie nauczycielek zamierza urządzić szereg publicznych odczytów dla dzieci od lat dziesięciu. Zajęte sprawą pedagogiki dziecinnej panie nauczycielki, pragną ożywić i urozmaicić dzieciom wolne chwile jakimś barwnym obrazkiem, odczytanym wspólnie. Przyznajmy, że pod tym względem dla młodzieży u nas robi się bardzo mało, i że w dalszym rozwoju popularne wykłady, jej poświęcone, mogą być niezmiernie pożyteczne i przyjemne zarazem. Zarząd krakowskiego uniwersytetu nie zawahał się dziatwie otworzyć drzwi do poważnej auli akademickiej. Dnia 18 listopada, t. j. w przyszłą niedzielę o godz. 3 po południu odbędzie się pierwszy odczyt p. t. „Dzieci księcia Czartoryskiego, generała ziem podolskich“.

Panna Śleczkowska, nauczycielka szkoły wydziałowej, znana z pism, poświęconych młodemu wiekowi, jest autorką pracy, osnutej na tle Puław i rodziny Czartoryskich. Ani wątpimy, że rodzice przyjmą chętnie i z radością tę pożyteczną i miłą rozrywkę i że będą chciały korzystać ze sposobności zarówno pensyonaty, jak domy prywatne. Nowość ta, raz przyjęta, stać się może początkiem rozumnej opieki nad dziatwą; rozbudzona żywem słowem ciekawość, będzie szukała strawy umysłowej w poważnem czytaniu dobrych książek. Dochód z odczytu przeznaczony na pomnożenie biblioteczki dziecinnej.

Biletów dostać można w księgarni p. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, oraz w Czytelni Stowarzyszenia nauczycielek (ulica św. Tomasza l. 8) po cenie 30 ct., dla dzieci 20 ct., dla młodzieży szkół ludowych po 10 ct.

Z uniwersytetu. Pp. Stanisław Ellinger, rodem z Tarnopola, i Bernard Kupczyk, rodem z Działoszyc, otrzymali na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Wykaz chorych w szpitalach św. Łazarza i św. Ludwika w Krakowie w miesiącu październiku br.:

Szpital św. Łazarza: Dnia 30 września pozostało: mężczyzn 267, kobiet 335, razem 602. W miesiącu październiku przybyło: mężczyzn 334, kobiet 307, razem 641. Leczono: mężczyzn 601, kobiet 642, razem 1243. Z tych wyszło: mężczyzn 264, kobiet 297, razem 561; umarło: mężczyzn 32, kobiet 27, razem 59. Pozostało dnia 31 października: mężczyzn 305, kobiet 318, razem 623.

Szpital św. Ludwika: a) Dzieci ssące. Dnia 30 września pozostało: chłopców 5, dziewcząt 3, razem 8. W miesiącu październiku przybyło: chłopców 2, dziewcząt 6, razem 8. Leczono: chłopców 7, dziewcząt 9, razem 16. Z tych wyszło dziewcząt 4; umarło: chłopców 2, dziewczynka 1, razem 3. Pozostało dnia 31 października: chłopców 5, dziewcząt 4, razem 9.

b) Dzieci chore. Dnia 30 września pozostało: chłopców 37, dziewcząt 20, razem 57. W miesiącu październiku przybyło: chłopców 31, dziewcząt 35, razem 66. Leczono: chłopców 68, dziewcząt 55, razem 123. Z tych wyszło: chłopców 29, dziewcząt 19, razem 48; umarło: chłopców 4, dziewcząt 8, razem 12. Pozostało dnia 31 października: chłopców 35, dziewcząt 28, razem 63.

c) Mamki. Dnia 30 września pozostało 7, w miesiącu październiku przybyło 8, leczono 15, z tych wyszło 6, pozostało dnia 31 października mamek 9.

Zmarli. Józef Sklarczyk, obywatel m. Krakowa, zmarł w 73 roku życia.

Uznanie dla dr. Lewakowskiego. Młodzież ruska ze Lwowa wysłała do dr. Lewakowskiego w dniu 11 bm. następujący telegram: „Czest i sława Wam pane, szczo Wy zaprotestowały polityci knuta i nahajki. Mołodiż ruska zibrana wo Lwowi.“

W dniu 10 bm. centralny komitet robotniczy polskiej partyi socyalistycznej pod zaborem rosyjskim przesłał posłowi K. Lewakowskiemu list następującej osnowy:

„Czcigodny Mężu! W imieniu kilkomilionowej rzeszy roboczego ludu polskiego, jęczącego pod jarzmem satrapów rosyjskich, tych zbirów grasujących w Królestwie Polskiem i na Litwie, wykonawców woli zmarłego cara Aleksandra III, w imieniu knutowanych i mordowanych tysięcy robotników Żyrardowa, Łodzi i Zawiercia, w imieniu zapełniających więzienia i katorgi carskie, drogich towarzyszów naszych, cierpiących za ideały socyalistyczne, prześladowanych za obronę praw ludzkich i narodowych, tak sromotnie gwałconych w przeciągu 13-letnich rządów nieboszczyka — i nasza partya przesyła Ci, szlachetny Obywatelu, wyrazy pełne czci i wdzięczności za wniesiony przez Ciebie w austryackiej Radzie państwa protest przeciwko służalczym hołdom pośmiertnym, podyktowanym wyłącznie przez haniebną obawę wobec potęgi rosyjskiego caratu. Niech żyje Polska ludowa!

W sprawie haftów maszynowych, o których donieśliśmy w sobotę, że zwracają uwagę w muzeum przemysłowem w Wiedniu, winniśmy nadmienić, że są one wyrabiane na prawdziwych maszynach Singera, których sprzedaż w Europie poruczoną ma znana powszechnie firma Neidlingera.

Dom podrzutków we Lwowie. W sobotę po południu dokonał ks. biskup Puzyna aktu poświęcenia nowozbudowanego domu, wystawionego staraniem „Stowarzyszenia opieki nad niemowlętami pod wezwaniem Dzieciątka Jezus“. Dom ten, wzniesiony przy ulicy Paulinów w górnej części przedmieścia Łyczakowskiego, przedstawia się bardzo dobrze. Domek ten zakupił Wydział krajowy kapitałem z fundacyi hr. Gołuchowskiego dla podrzutków i ofiarował wspomnianemu Stowarzyszeniu. Instytucya ta, założona przed dwoma laty, zostaje obecnie pod przewodnictwem ks. Elżbiety Sapieżyny. Zarząd sprawują SS. Felicyanki. W zakładzie znajduje obecnie przytułek 11 sierot. Zarząd kasowy sprawuje ks. Gorazdowski; lekarzem zakładu jest dr. Szydłowski, a syndykiem dr. Steczkowski.

Prof. Józef Brandt, jak donosi *Gaz. Lub.*, opuścił Orońsk, udając się przez Wiedeń do Monachium na zimę, celem wykończenia pysznej kompozycyi „Kulig w Wilanowie za czasów Sobieskiego“, gdzie gra oświetlenia, bijącego ze strony pałacu i pochodni, trzymanych przez giermków, sprawiać będzie na widzach potężny efekt brawury kolorytu. Tegoż artysty kompozycya, przedstawiająca „Ucieczkę Ormian z obrazem Matki Boskiej“, zakupiony został na wystawie we Lwowie; p. Brandt jednak zastrzegł najwyraźniej, żeby obraz ten przed umieszczeniem go na stałe w muzeum we Lwowie, był wysłany do Warszawy na wystawę. Rycina Matki Boskiej Ormiańskiej została użyczona przez zbieracza pamiątek historyczno religijnych, dra Rewolińskiego.

Poznańska prowincyonalna wystawa przemysłowa. Komunikują nam: Z mało obiecujących początków wzrosło w ostatnim czasie zainteresowanie projektowaną w roku przyszłym wystawą przemysłową do tego stopnia i nadchodzą jeszcze obecnie zgłoszenia wystawców w tak znacznej liczbie, że dzisiaj już powodzenie przedsiębiorstwa uważać można za zapewnione. Wszelkie też dane przemawiają za tem, że przyszłoroczna wystawa stanowić będzie dokładny obraz postępu, jaki w ostatnich czasach wykazuje nasza prowincya na polu przemysłu.

Nie małą korzyść zapewnia wystawcom uchwała, że wszystkie przedmioty, służące za wygrane w loteryi wystawowej, zakupione będą z pomiędzy okazów wystawionych. Nastręczy to sposobność spieniężenia cenniejszych przedmiotów, nie znajdujących w zwykłych warunkach zbyt chętnych i licznych nabywców. Zwracamy wreszcie uwagę, że po zamknięciu wystawy nie sprzedane przedmioty wystawione będą na żądanie wystawców na publiczną licytacyę. Stanowić to będzie znaczne udogodnienie dla wystawców, którzy w ten sposób unikną potrzeby zabierania z powrotem swych okazów.

O ile sądzić można z dotychczasowego przebiegu prac przygotowawczych, projektowana wystawa przemysłowa uwieńczona będzie pomyślnym skutkiem. Dość słaby początkowo udział sfer przemysłowych ożywia się w ostatnich czasach, a i szersze warstwy społeczeństwa interesują się z dniem każdym więcej przyszłoroczną wystawą. Liczba wystawców wynosi obecnie około 400.

Poszukiwanie spadkobierców. Dnia 18 kwietnia 1894 r. zmarła w Zniesieniu pod Lwowem Franciszka Bergenfeld bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ spadkobiercy są zupełnie nieznani, przeto sąd powiatowy miej. deleg. sekcyi II we Lwowie ustanowił dra Franciszka Soronia, adwokata we Lwowie (ul. Słowackiego l. 3), kuratorem nieobjętej masy spadkowej tejże zmarłej, do którego zechcą się zgłosić roszczący sobie prawa do tego spadku.

Słynni szewcy. Z powodu dnia św. Kryspina, patrona szewców, *Gaulois* przypomniał nazwiska słynnych ludzi, którzy zajmowali się tem rzemiosłem. W Ameryce: Roger Sherman, jeden z pierwszych mężów stanu swego czasu. W Anglii: John Brandt, uczony antykwaryusz; Bloanfield, Gifford, Holcrofft, Preudal, pisarze i uczeni. W Niemczech: Hans Sachs, autor dramatyczny; Dawid Parcus, profesor teologii; Winckelman, słynny autor sztuki u starożytnych. W Szwecyi: słynny naturalista Lineusz. We Francyi: Jacques Pantaléon, który był papieżem pod imieniem Urbana IV; Balduier, uczony autor; Lestage, Henryk Sellier, J. B. Rousseau, poeci; Rigault, matematyk. W Rosyi nakoniec hr. Leon Tołstoj, wielki powieściopisarz, szewc z upodobania można powiedzieć, gdyż w chwilach wolnych od prac literackich odpoczywa... robiąc buty.

Ze Stowarzyszeń.

= **Kółko estetyków**, zorganizowane przed laty 10 za inicyatywą prof. Sokołowskiego i uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, rozwijało swoją dotychczasową działalność, dzięki energicznemu kierunkowi i poparciu tegoż profesora. W ubiegłym roku szkolnym odbyło większą ilość posiedzeń, na których odczytano i rozebrano następujące prace: 1) P. Władysław Bartmański sprawozdanie z rozprawy A. Springera: Nachleben der Antike im Mittelalter. 2) P. Jerzy Kreszkowski: „O francuskim malarzu Meissonier“. 3) P. Feliks Kopera sprawozdanie z dzieła p. n. Sepulchral monumente of Italy by Perkins Street and Thompson. 4) P. Zygmunt Krasucki: „O kościele PP. Wizytek w Krakowie“. 5) P. Adolf Sternschuss: „Matejko na wystawie lwowskiej“. 6) P. Władysław Bartmański: „Krótki rys malarstwa flamandzkiego“. 7) P. Jerzy Kieszkowski; „Z bieżącej sztuki“.

Na walnem zgromadzeniu Kółka, odbytem w dn. 6 bm., nastąpił wybór członków nowego zarządu, w skład którego weszli: jako przewodniczący p. Władysław Bartmański, jako zastępca przewodniczącego p. Michał Straszewski, jako sekretarz p. Stanisław Ciechomski.

Podziękowanie. Poczuwam się do miłego obowiązku publicznego podziękowania p. Sykstusowi Wojciechowskiemu, starszemu cechu rybaków krakowskich, że na mocy uchwały cechu, na jego wniosek zapadłej, złożył w archiwum aktów dawnych miasta Krakowa, jako depozyt, kilkanaście przywilejów pergaminowych i kilkadziesiąt aktów papierowych, objaśniających dzieje wspomnianego cechu od XVI wieku począwszy. Niezmierną byłoby dla dawnej historyi miasta korzyścią, gdyby ten ładny przykład zamiłowania i szanowania zabytków przeszłości i wśród innych cechów krakowskich chętnych znalazł naśladowców.

Dr. Stanisław Krzyżanowski.

Sprostowanie. Wczoraj ogłoszona składka od p. Berke z Karwodzy przeznaczoną była nie dla wet. wojsk pol. z 1831 r. — jak to mylnie podano — lecz dla weteranów pol. z 1863 r.

Mianowania i przeniesienia. Ministerstwo handlu zamianowało oficyała pocztowego Jana Miękusińskiego kasyerem pocztowym w Biały.

Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Józefa Balickiego ze Lwowa do Stryja, Mieczysława Strzelbickiego ze Stryja do Dobromila i Mieczysława Paszkudzkiego z Dobromila do Lwowa.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami sądowymi praktykantów sądowych: Jana Kornakiewicza, Jana Barbackiego i dr. Juliusza Makarewicza.

Korespondencya Redakcyi.

Osobę, która dostarczyła nam materyałów do pośmiertnego wspomnienia o ks. Antonim Szersznik, zmarłym w Krakowie, najuprzejmiej prosimy, aby

w interesie własnym, oraz dla pamięci o zmarłym, zechciała się najszybciej zgłosić po odbiór złożonych w redakcyi dowodów.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 14 listopada: „Daniszewy“, komedya w 4 aktach P. Newskiego. (Występ p. Hoffmanowej).

We czwartek 15 listopada: „Balladyna“, tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego, muzyka H. Jarońskiego.

W piątek 16 listopada: „Małomieszczanie“, komedya w 5 aktach W. Sardou. (Występ p. Hoffmanowej). Popularne.

W sobotę 17 listopada: „Niewierny Tomasz“, krotochwila w 3 aktach K. Laufsa (nowość); — „W cztery oczy“, komedya w 1 akcie L. Fuldy (nowość).

W niedzielę 18 listopada: „Niewierny Tomasz“, krotochwila w 3 aktach K. Laufsa; „W cztery oczy“, komedya w 1 akcie L. Fuldy.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z teatru. W całej dramatycznej produkcyi Wiktoryna Sardou nie ma z pewnością drugiej sztuki, którąby łączyła tak zręcznie intrygę sceniczną z satyrą mieszczańską, jak wznowieni w sobotę „Małomieszczanie“. I to właśnie rzadkie u autora „Naszych najserdeczniejszych“ zespolenie tych obu czynników zapewniło trwałą wartość tej komedyi, która do dziś dnia nie bez powodzenia utrzymuje się na repertoarach teatralnych. Dziś już wyczerpany mistrz resztki mózgu swego wysila na tworzenie bawideł scenicznych, dla których podstawą powodzenia jest efekt dekoracyjny, ale w żadnym z tych ostatniej epoki utworów, nie wyłączając „Termidora“ ani „Gismondy“, nie zdobył się już na tak kunsztowne stopniowanie dramatycznego napięcia, jak w tym minionym okresie swej twórczości, z którego datują się „Małomieszczanie“. Pomimo widocznych błędów tej komedyi, opierającej wątek sceniczny na pajęczej nitce nieprawdopodobieństw, podziwiać tu można w całej sile majstra scenicznej roboty.

Sztuka w kilku rolach graną była doskonale, a do takich zaliczyć należy w pierwszym rzędzie p. Hoffmann jako merową z Pont-Arcy. Trzeba na to istotnie artystki tej miary, aby z roli stosunkowo małoznacznej wydobyć umiejętnie zasadnicze rysy wpływowej i zarozumiałej burmistrzowej, jak to czyni p. Hoffmann, dając ślicznie wycieniowany typ ambitnej, kierującej mężem merowej. Doskonałym merem był p. Przybyłowicz i w scenie przed wyborami prawdziwie i szczerze komicznym. Z szlachetną dystynkcyą odegrał rolę Manrycego de Saint André p. Sobiesław a p. Kamiński w epizodycznej roli Anzelma Brochata stworzył postać wyborną i oryginalną pod względem rubasznej charakterystyki. Mniej zadowoliła nas p. Morska w roli Marceliny Aubrey, która w grze jej wyszła zanadto płaczliwie, co za mało miało szlachetnej powagi. Jak zawsze pełną humoru była p. Wojnowska jako pani de Cotterey. Dopełnili obsady pp. Solski i Stępowski, pierwszy jako wicehrabia, drugi jako redaktor Lechard. Temu ostatniemu wypadłoby zwrócić uwagę, że nawet na prowincyi, jaką jest Pont Arcy, redaktor czy kupiec powinien przyzwoiciej się prezentować. Charakteryzacya p. Stępowskiego w ogóle zdradza za mało staranności i pomysłowości. *(wp.)*

Koncert Gemmy Bellincioni i Roberta Stagno.

W licznym zastępie słuchaczy wczorajszego koncertu nie znalazł się zapewne nikt, ktoby nie wyniósł z sali teatralnej uczucia szczerego zadowolenia.

Mieliśmy biesiadę artystyczną, jaką nie często zdarza się słyszeć w Krakowie, omijanym z zasady przez wszystkie gwiazdy muzykalnego świata. To też wprędce znikło uczucie niechęci, jaką wywołało niepomierne podniesienie ceny miejsc w teatrze i ustąpiło miejsca prawdziwemu entuzyazmowi w przyjęciu, do jakiego rzadko umie się wznieść publiczność krakowska.

Charakterystycznym był koncert wczorajszy, z tego względu, że dał nam poznać dwie rozgłośne gwiazdy w dwóch odmiennych stadyach artystycznej karyery. Podczas gdy Gemma Bellincioni znajduje się w całej pełni rozkwitu talentu — u szczytu powodzenia p. Robert Stagno jest już dzisiaj zachodzącą gwiazdą, z szeregu tych, które niegdyś przez długi czas blaskiem swym olśniewały świat, potęgą głosu i umiejętnością śpiewania, a dziś żyją okruchami świetnych zasobów głosu i talentu i wielkiej swej sławy artystycznej.

Karyera artystyczna Gemmy Bellincioni datuje się od niezbyt dawna. Gwiazda jej powodzenia i sławy zajaśniała dopiero przed dwoma laty, gdy artystka ta przybyła wraz z medyolańską trupą Sonzognia do Wiednia i dała się tamże słyszeć w głównych partyach oper Mascagniego. Śmiało rzec można, że ówczesna włoska stagione w Wiedniu przeważną część swego powodzenia zawdzięczała młodej divie, która wspaniałym, olśniewającym czystością i pięknością metalu głosem, a zarazem wyborną grą sceniczną czarowała słuchaczy i w zachwyt wprawiała samego Mascagniego. To właśnie zespolenie niepospolitych zasobów wokalnych z znakomitą interpretacyą sceniczną której dopomagały pełne wyrazistości i szlachetnego wdzięku rysy, zapewniło Gemmie Bellincioni sławę pierwszorzędnej europejskiej śpiewaczki.

Przed wczorajszym popisem podzielone były wśród publiczności zdania o koncertantce. Przypuszczano, że jako śpiewaczka operowa, której sława nieoddzielnie łączy się ze sceną nie zdobędzie sobie całej pełni tego powodzenia, jakie przypada jej w udziale w operze. Przypuszczenia tym razem okazały się jednak mylnemi.

Występ estradowy przy akompaniamencie fortepianowym nie zmniejszył wcale artystycznego wrażenia wokalnego popisu p. Bellincioni i pozwolił ocenić w całej pełni niepospolite zalety jej głosu, szkoły i interpretacyi. Głos to w istocie niezwykły w swej sile miękkości, subtelności odcieni i podatności w naginaniu się do najróżnorodniejszych modulacyj. Emisya prześliczna, lekka, ton pełny, piersiowy, zaokrąglony, technika i koloratura wzorowe i nieposzlakowane. Podczas gdy inne śpiewaczki zazwyczaj w jednym celują rodzaju — Bellincioni przewyższa wszystkie tem, że z równą łatwością i równą pełnią artystycznego polotu i wrażenia traktuje stylową operową aryę Agaty z „Wolnego Strzelca“, jak piosnkę Tostiego — będąc w pierwszej pełną powagi i operowego nastroju primadonną, w drugiej pełną wdzięku śpiewaczką pieśni. Ma ona coś i z Sembrich-Kochańskiej i z Alicyi Barbi, a te pierwiastki układają się do takiej harmonii i równowagi, że oczarowany słuchacz musi odnieść wrażenie, iż słyszy wielką śpiewaczkę, dla której niknie rodzaj, a zostaje jedynie i zawsze poczucie i zrozumienie wielkiego artyzmu.

Bellincioni, witana i żegnana owacyjnemi oklaskami, odśpiewała oprócz wymienionych wyżej utworów pieśni Lassena i Masseneta „Les enfants“ i „Serenata“, hiszpańską piesnkę Iradiera „Los que esta de Dios“ i nadprogramowo „Jaruchę“ Żeleńskiego. Sposób traktowania, elegancya i dokładność wykończenia w którem każda nuta wzięta całą pełnią tonu, odróżniać się dawała, prześliczny tryl i frazowanie budziły podziw audytoryum. Najprzyjemniejszą niespodzianką była pieśń Jaruchy, która w wykonaniu p. Bellincioni wyszła jak małe arcydzieło. Ustępem, który zdobył niepodzielne uznanie i najgorętsze oklaski, był duet z wiśniami z opery Mascagniego „Amico Fritz“. Po usłyszeniu go w interpretacyi Bellincioni, można zrozumieć, że ten jeden ustęp zdolny był zapewnić słabej operze wielkie powodzenie.

P. Robert Stagno jest śpiewakiem którego sława obiegała całą Europę, przysparzając mu nie mało laurów, a więcej jeszcze pieniędzy. Z olbrzymiego niegdyś głosu pozostało mu dziś jeszcze tyle, że zawsze do pierwszorzędnych tenorzystów zaliczać się ma prawo, a wzorowa szkoła, rutyna i umiejętność wyzyskania efektów śpiewackich wystarczą do zadowolenia nawet wybrednej publiczności. W górnym regestrze głos jego już zdradza zmęczenie i wysiłek, którego nie ratuje wcale gardlana emisya. Wysokie tony i zakończenia są ostre, urwane i widocznie z wielką wydobywane forsą, natomiast średnie i niższe zdradzają wielką rutynę i wytworną szkołę wielkiego artysty. P. Stagno śpiewał romans z „Giocondy“, pieśni Tostiego „Vogata“ i „Guila“, a popis swój zakończył odśpiewanym wspólnie ze swą towarzyszką duetem z „Otella“ Verdiego. Ten ostatni najefektowniejszy ustęp programu wypadł z powodu zmęczenia p. Stagno najsłabiej, niemniej jednak był świetnym popisem obojga śpiewaków.

Do śpiewu akompaniował poprawnie p. Kugel na wybornym fortepianie Bösendorfera.

Koncert Bellincioni-Stagno był jedynym koncertem w Krakowie, oboje artyści udają się bowiem stąd w dalszą podróż do Lwowa. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej.

(Dokończenie).

Izba uchwaliła w tej sprawie następujące wnioski:

1. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie uznaje odrębność interesów naszego kraju wobec sprawy monopolu spirytusowego, a to z powodu istnienia wyłącznego prawa propinacyi, wydzierżawionego za czynszem osobom prywatnym i miastom, zwłaszcza zaś potrzebę osobnych norm ku uregulowaniu przyszłych stosunków handlu spirytusem w obrębie praw propinacyjnych, oraz ku ewentualnemu odszkodowaniu uszczerbku, jakiby strony interesowane przez częściowe naruszenie nabytych praw ponieść mogły, jak niemniej konieczność bezzwłocznej akcyi w tym kierunku przy współdziałaniu Izb handlowych we Lwowie i w Brodach, oraz posłów tychże Izb, przedsięwziąć się mających.

2. Ze względu na to, że nagłość sprawy wymaga wdrożenia stosownych środków, tak wobec rządu, jakoteż wobec naszej reprezentacyi w Radzie państwa, jeszcze przed szczegółowem wypracowaniem projektu rządowego, porucza Izba tę sprawę specyalnej komisyi, do której z swego łona deleguje: p. Ludwika Seelinga, p. Maurycego Dattnera i p. dr. Artura Benisa, zapraszając zarazem świetne Izby we Lwowie i w Brodach, aby po dwóch swoich delegatów do tej komisyi wysłać raczyły.

Komisyi tej przysługuje prawo kooptacyi członków sfer interesowanych aż do liczby 10.

3. Członkom komisyi, wydelegowanym przez Izbę krakowską, poleca się, aby, w porozumieniu z prezydyami Izb w Krakowie, we Lwowie i w Brodach, przygotowali, w myśl uchwały pod 1, bezzwłocznie memoryał przez Izby krajowe ministrowi skarbu, ministrowi dla Galicyi i namiestnikowi przedłożyć się mający, i zarazem upoważnia się imieniem Izby krakowskiej komisyę, aby ten memoryał pisemnie lub osobiście wręczyła wyżej wymienionym przedstawicielom rządu i w stosowny sposób porozumiała się z reprezentantami polskiej delegacyi w Radzie państwa i innych w tej mierze stanowczych czynników.

Relikwidacyę zamknięć rachunkowych powierzono biuru, otwierając temuż na ten cel kredyt do 100 złr.

Dr. Weigel zdał sprawę z dotychczasowych kroków Izby, czynionych w sprawie konwencyi kolejowej berneńskiej, specyalnie w sprawie bezpośrednich taryf austro-rosyjskich i dopuszczenia spedytorów granicznych do granicznej odprawy celnej na komorach rosyjskich.

Starania Izby tylko częściowy odniosły skutek, gdyż taryfy bezpośrednie będą o pół należytości manipulacyjnej wyższe, niż taryfy z odprawą pośrednią.

Zarazem przedstawił dr. Weigel Izbie wniosek członka, Zygmunta Resza, zdążający ku temu, aby wobec powszechnie uznanych braków konwencyi berneńskiej, które się i Galicyi, skazanej swem geograficznem położeniem na handel za granicą (Rosya — Niemcy), ciężko dają we znaki, a których powodu w tem szukać należy, iż konwencya uwzględnia jednostronnie interesa zarządów kolejowych, — wspólnie z innemi Izbami wystarać się w ministerstwie handlu o dopuszczenie do przyszłej międzynarodowej konferencyi kolejowej berneńskiej w r. 1895 nietylko przedstawicieli zarządów dróg żelaznych, ale także i reprezentantów świata przemysłowego i handlowego.

Sprawę tę przekazano biuru do wypracowania odnośnej petycyi i uproszono dr. Weigla, aby jako członek Rady państwa wspólnie z posłem Izby, dr. Rapoportem, sprawę tę w Wiedniu poparł.

Następnie przedstawił dr. Benis wniosek p. Mandla o zniesieniu odpoczynku niedzielnego w dniu 23 grudnia b. r.

Uchwalono ze względu na to, iż dzień 23-ci grudnia przypada w tym roku na niedzielę i ruch przedświąteczny doznałby, ku niewygodzie publiczności, kupców i przemysłowców, znacznego uszczerbku, zwrócić się do namiestnictwa z prośbą o wyjątkowe uchylenie odpoczynku niedzielnego w d. 23 grudnia b. r.

Dr. Benis odczytał sprawozdanie delegatów Izby na tegoroczny międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu, określające znane stanowisko, jakie zajął targ zbożowy wobec handlu terminowego.

Izba uchwaliła na wniosek członka Zygmunta Resza zwrócić się do rządu z petycyą o ustawowe uregulowanie tej sprawy przez coroczne wydawanie uzansów handlu terminowego zbożem i mąką w podobny sposób, jak to się dzieje na podstawie jakościowego i ilościowego oszacowania plonów przy dostawach dla wojska. Wystosowanie petycyi poruczono biuru, polecając temuż, aby poruszono zarazem sprawę współudziału interesentów z dziedziny młynarstwa i handlu zbożem w zwołać się mającej za inicyatywą Towarzystw gospodarczych ankiecie.

Sprawozdanie delegata Izby, dr. Mandla, do ankiety kolejowej dla zmiany taryf dla nierogacizny przyjęto do wiadomości.

W końcu uchwaliła Izba przystąpić jako członek wspierający do krakowskiego Towarzystwa opieki nad uwolnionymi więźniami.

W wykazie cenzorów, zaproponowanych bankowi krajowemu, opuszczono wczoraj przez pomyłkę druku p. Józefa Faltera z Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 13 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	738·8 mm	738·4 mm	740·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°,0	+4°,7	+15°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	NNE 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	87%	57%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	1	2	9

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 13 listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza, że minister skarbu zamianował rewidenta rachunkowego, Glatty'ego, radcą rachunkowym w departamencie dyrekcyi skarbowej we Lwowie.

Tenże dziennik ogłasza, że cesarz nadał księciu kardynałowi, arcybiskupowi Pragi, Schoenbornowi, wielki krzyż orderu św. Szczepana.

Cesarzowa dzisiaj wieczór przybywa z Wels.

Wiedeń, 13 listopada. Wczoraj zaczęły się narady pierwszego niższo-austryackiego wiecu katolickiego — w obecności nuncyusza Agliardi'ego. Wiec uchwalił wysłać telegramy z uznaniem do hr. Ferdynanda Zichy'ego i Mikołaja Esterhazy'ego.

Wielkie zgromadzenie ludowe zwołane przez stronnictwo socyalno-demokratyczne na rzecz powszechnego prawa głosowania odbyło się spokojnie. Mowcy uderzali gwałtownie na rząd i stronnictwa koalicyjne. Na ulicach tłumy publiczności oczekiwały na koniec zgromadzenia, poczem odbył się marsz tłumny wśród okrzyków: *„Heraus mit dem allgemeinen Wahlrecht“* i śpiewania pieśni robotników. Policya rozpędziła tłumy. Zresztą nie było żadnego zajścia.

Wiedeń, 13 listopada. Na wczorajszej uczcie dworskiej był ks. bawarski Ruprecht, następca tronu luksemburskiego arcyks. Karol Ludwik ze swoją świtą przeznaczoną na pogrzeb cara, arcyks. Rainer, ministrowie spraw wspólnych i ks. Windischgraetz.

Wiedeń, 13 listopada. Zjednoczona lewica niemiecka wybrała na członków zarządu: Baernreithera, Dumreichera, Exnera, Hallwicha, Kuenburga, Marcheta, Mengera, Russa i Webera.

Tryjest, 13 listopada. Po wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej przyszło do hałaśliwych zatargów przed ratuszem. Zgromadzeni przed ratuszem Słowieńcy i Włosi miotali wzajemnie na siebie obelgi. Policya rozpędziła tłumy zgromadzone i uwięziła dziewięciu, między którymi byli tak Słowieńcy, jak Włosi.

Berlin, 13 listopada. Z Tangeru donoszą, że obywatel niemiecki Franciszek Neumann pod miastem Casablanca d. 6 bm. wieczór został zastrzelony przez krajowców i obrabowany. Poseł niemiecki w Tangerze otrzymał rozkaz udać się bezzwłocznie do Fezu i zażądać od sułtana zadośćuczynienia.

Berlin, 13 listopada. *Post* dowiaduje się, że nowy minister sprawiedliwości będzie wkrótce mianowany. Słychać, że układy z prezydentem wyższego sądu krajowego w Celle, z Schönstedtem, doprowadziły do wyniku pożądanego.

Berlin, 13-go listopada. Walne zgromadzenie związku walcowni na Górnym Śląsku postanowiło przedłużyć ten związek do końca r. 1895.

Berlin, 13 listopada. *Frankfurter Ztg.* otrzymała z Petersburga następującą depeszę: Ślub cara Mikołaja odbędzie się prawdopodobnie dnia 22 b. m. zgodnie z życzeniem, objawionem przez zmarłego cara w wilię śmierci. Ślub odbędzie się bez wszelkich okazałości.

Monachium, 13 listopada. Kanclerz, ks. Hohenlohe, podczas pobytu swego w naszem mieście, przyjął także przewodniczącego związku nakładców dzienników niemieckich, dr. Jerzego Hirtha, i przyrzekł mu, że później kiedyś przyjmie w Berlinie cały zarząd tego związku.

Monachium, 13 listopada. Książę regent zamianował prowincyała ks. Piotra Hötzla biskupem w Augsburgu.

Koburg, 13 listopada. Książę Sasko-Koburski Alfred pojechał wczoraj na pogrzeb do Petersburga.

Paryż, 13 listopada. W przedsionkach Izby poselskiej niektórzy deputowani zapewniają, że rząd zgodził się na wniesienie interpelacyi w sprawie madagarskiej. Słychać na pewne, że rząd zażąda kredytu nadzwyczajnego w wysokości 60 do 65 mil. franków i upoważnienia do wysłania korpusu w sile 15.000, aby zapewnić wykonanie traktatu z r. 1885, który oddał Francyi protektorat nad Madagaskarem. Wysokość kredytu żądanego i liczba wojska obliczone są według wskazówek najlepszych rzeczoznawców. Można liczyć na pewne, że za wnioskiem rządowym oświadczy się znaczna większość.

Paryż, 13 listopada. Wczoraj wieczór szalał tutaj orkan, który wyrządził dotkliwe szkody. Dzienniki donoszą o trzech zabitych i wielu skaleczonych osobach. W kanale La Manche zaszło kilka nieszczęśliwych wypadków. Znaczne szkody.

Londyn, 13 listopada. Według wczorajszej depeszy do tutejszych dzienników z Szangaju — telegram, który tam nadszedł z miasta Czi-fu, donosi, że Japończycy zajęli port Arthur przedwczoraj prawie bez oporu. Gdy Japończycy — tak mówi telegram — zabierali się do powszechnego szturmu na fort główny, Chińczycy złożyli broń i poddali się.

Słychać na pewne, że komenderujący generał chiński ze swoim sztabem i inni wyżsi oficerowie opuścili forty w nocy już 6 bm. i schronili się na parowiec awizowy.

Petersburg, 13 listopada. Nota okólna ministra spraw zagranicznych do posłów rosyjskich przy dworach zagranicznych z dnia 9 bm zapewnia że car stanowczo postanowił iść śladami ojca swego, że siły swoje odda dla wewnętrznego dobra Rosyi, że nigdzie nie zboczy od pokojowej lojalnej, lecz silnej polityki, która w tak skuteczny sposób przyczyniła się do powszechnego spokoju. Rosya utrzymywać będzie wiernie dawne tradycyjne przyjazne stosunki ze wszystkiemi mocarstwami i w przestrzeganiu prawa i prawowitego porządku upatrywać najpewniejszą rękojmię spokoju wewnętrznego.

Petersburg, 13 listopada. *Petersb. Gazeta* donosi z Moskwy: Do złożenia hołdu zmarłemu monarsze dopuszczono najpierw niezliczone deputacye, potem osoby prywatne. Trumna leży na niewysokim katafalku otwarta i do połowy okryta purpurowym całunem. Rysy zmarłego cara mało się zmieniły; wyraz twarzy zupełnie spokojny. Każda osoba, zbliżająca się do zwłok cara całuje święty wizerunek na piersiach nieboszczyka, a także zwłoki w rękę i w czoło.

Petersburg, 13 listopada. Wczoraj przed południem heroldowie w otoczeniu eskorty jeźdźców przebiegali ulice miasta, obwieszczając przybycie zwłok i transportacyę do cerkwi Petropawłowskiej na dzień następny, czyli na dzisiaj.

Przed pałacem zimowym gromadzą się tłumy ludności.

Petersburg, 13 listopada. *Nowoje Wremia* donosi, że z Warszawy przybędzie wkrótce deputacya polskiej (?) ludności z wieńcem na trumnę cara.

Praw. Wiestnik pisze: Car Mikołaj przyjmując wczoraj przedstawicieli stanów moskiewskich, tak się do nich odezwał: Wielką mi boleść sprawia być teraz w Moskwie, którą niezapomniany mój ojciec tak serdecznie ukochał; jednakże carowa i ja znajdujemy prawdziwą pociechę w modłach, które cała Rosya w tych dniach zanosi i we łzach, które Rosya cała wylewa. Boże dopomóż mi tak samo służyć naszej gorąco ukochanej Ojczyźnie, jak jej służył mój zgasły ojciec i prowadzić ją ku jasnej, świetlnej drodze, którą on wskazał.

Petersburg, 13 listopada. Pociąg kolejowy ze zwłokami Aleksandra III przybył tutaj dzisiaj o 10 rano. Pochód żałobny odbył się ściśle wedle ceremoniału. Po ulicach tłumy ludności, które cara Mikołaja, carową-wdowę i narzeczoną cara życzliwie witały.

Wszędzie panował największy porządek.

Petersburg, 13 listopada. *Journal de St. Petersbourg* oświadcza, że okólnik Giersa nie potrzebuje szerokiego komentarza. Polityka nowego rządu będzie taką samą jak dotychczas, w ogólności pokojowa, lojalna, silna polityka, skierowana do powszechnego uspokojenia, do urzeczywistnienia ideału Rosyi, która ma być potężną i kwitnącą, dla własnego dobra, ale nie na szkodę innych.

Słowa okólnika są dość jasne i będą z pewnością wszędzie dobrze zrozumiane i uznane.

Petersburg, 13 listopada. Książę Walii został mianowany honorowym szefem kijowskiego pułku dragonów.

Moskwa, 13 listopada. Car przyjął wczoraj w pałacu kremlskim reprezentacyę stanów moskiewskich, przyczem podziękował „głowie miasta“ za objawy sympatyi.

O godzinie 10 zwłoki cara Aleksandra III-go odprowadzono wczoraj na dworzec petersburski, gdzie odbyło się nabożeństwo żałobne. Po 12-tej godzinie odjechał pociąg żałobny.

Helsingfors, 13 listopada. Car wydał do „ludu finlandzkiego“ manifest, w którym przyrzeka, że wszelkie przywileje, konstytucyą finlandzką zastrzeżone, nienaruszone pozostawi w mocy obowiązującej.

Ateny, 13 listopada. Zwolennik Trikupisa Buduris został wybrany 107 głosami prezydentem Izby. 43 głosy padły na Servosa, zwolennika Rhallisa, a 21 na Sarvaglisa, który jest zwolennikiem Delyannisa.

Waszyngton, 13 listopada. Poseł amerykański w Tokio wręczył rządowi japońskiemu depeszę od sekretarza stanu Greshama z doniesieniem, że prezydent Cleveland ofiaruje swoje usługi, jeżeli rząd japoński gotów jest za przykładem Chin wezwać go do pośrednictwa w celu zawarcia pokoju.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 13 listopada 1894.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	05
Zjednoczony dług w srebrze	99	95
Austryacka renta złota	124	40
4% austryacka renta (marcowa)	99	60
4% węgierska renta złota	123	50
4% węgierska renta koron.	97	45
Akcye banku austro węgierskiego	1048	—
Akcye kredytowe	389	10
Londyn	124	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	25
20 marek	12	24
20-to frankówki za sztukę	9	95
Banknoty włoskie	46	15
Dukaty austryackie	5	92

Wiedeń, 13 listopada. Ruble 136·75. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·50. — Żyto na wiosnę 6·04—0·00. Pszenica na wiosnę 6·88 do 0·00. Owies na wiosnę 6·20—0·00.

Wiedeń, 13 listopada. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·20; 4% galic. fund. propin. 96·80; 4½% list. banku kraj. 100·—; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96·50; Akcye Karola Ludwika 217·25; Akcye kolei lwowsko czern. 287·50; Losy z 1854 na 250 złr. — 150·—; losy z 1860 na 500 złr. — 157·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·50; losy z 1864 za 100 złr. -- 199·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 392·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 465·—; Länderbank na 200 złr. — 279·80; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1·047·—

Berlin, 13 listopada. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 235·25 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·60 mrk. Austryacka srebrna renta —·— mrk. Węgierska złota renta 100·50 mrk. Węgierska renta koronowa 94·— mkr. Austryackie banknoty 163·35 mrk. Akcye kolei lwowsko czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 223·75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10·38 rano, 9·20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3·05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5·40 rano, 9·25 rano, 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6·05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano, 7·05 wieczór, od 15 czerwca do 15 września. **Do Chabówki:** 8·25 rano, **Do Wieliczki:** 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 rano, 6·20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9·42 wieczór. **Z Wiednia:** 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·33 rano. **Od Suchej:** 6·05 rano, 8·55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8·05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Smarowidło na obuwie
nieprzemakalne.
Smarowidło do uprzęży.
Lakier do uprzęży
„Cirage à Harnais“.
Smarowidło na kopyta.
Szczotki, skórki irchowe i gąbki do mycia powozów.
Oliwy i pasy do maszyn

Ceraty
na stoły i meble.
Rogóżki
kokosowe, trzcinowe i żelazne.
Chodniki
ceratowe, kokosowe i linoleum.

REIM i FRIEDRICH

Kraków, ul. Floryańska, 45, polecają:

„ALPESTRE“!
Rośliny alpejskie do sporządzania samemu bardzo wybornego
39 88 104
„Chartreuse“.
Karton na 2 litry żółtego likieru . **75 ct.**
„ na 2 litry zielonego likieru . **90 ct.**
Sposób użycia bardzo łatwy.

Mydło z Murzynem
sprzedajemy po cenie fabrycznej.
Kawałek większy po . 10 ct.
„ mniejszy po . 6 ct.

Mydełka kwiatowe
o rozmaitych zapachach.
1 karton 6 kawałków 55 ct.
1 kawałek . . . 10 ct.
Wodę kolońską i perfumy
silnej woni, na wagę.
Artykuły toaletowe.

Wałeczki, kit i gips
do zaopatrywania okien.
Artykuły gumowe.
Artykuły chirurgiczne.
Artykuły piwniczne
i dla potrzeb domowych.
Szczotki
do wszelkich użytków w wielkim wyborze.

Sposobność!

Z powodu ustąpienia z handlu i przesiedlenia się do Podgórza **wyprzedaję po niskiej cenie: wina stare, Malagi, Madery,** oryginalne **wina reńskie i francuskie,** oraz **stare Rumy i Cognac** w butelkach z zapasów po ś. p. **Janie Koszu** pochodzących, w piwnicach **przy ulicy Grodzkiej, L. 37,** gdzie handel J. Kosza, **w dniach,** z wyjątkiem niedzieli, **od 15 do 25 listopada b. r.** od godz. 2 do 8 wieczór. 2693 1 3

J. Bieńkowski.

Bony

Niemki, Polki i Francuzki, **oficyalistów prywatnych,** oraz **służbę dworską i miejską** poleca i umieszcza koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo

Biuro wywiadowcze i Kantor sług
w Krakowie 2694 1 8
Plac Szczepański, L. 7.

Dla starszych i młodych

MĘŻCZYZN!

Najlepszy środek zamiast **kopaiwy-kubeby, pereł santalowych** i wszelkich innych lekarstw Starszego lekarza sztabowego **Dra Müllera wstrzykiwania i pigułki,** sporządzone podług przepisu lekarzy i polecane przez nich jako najlepsze i wypróbowane środki przeciw katarom (wypływom), Gonorhoe **organów moczowych** skutkują szybko i znakomicie. Nawet w wypadkach zastarzałych można ich użyć bez jakichkolwiek złych skutków. **Skutek często już po kilku dniach.** — Cena wraz z dokładnym lekarskim opisem sposobu użycia: Nr. I. na cierpienia świeżo powstałe złr. 1.50; Nr. II. na przestarzałe chroniczne cierpienia złr. 2.50, pocztą o 25 ct. więcej na opakowanie.

Jedyny główny wyrób i skład: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2, Wimmergasse 33** i tam należy zwracać się z wszelkiemi zamówieniami. Na składzie **w Krakowie** ma **E. Heller,** aptekarz. 2623 1 16

Rozprawa ofertowa.

Dnia 20 listopada b. r. odbędzie się **w koszarach trębaczy** rozprawa ofertowa dotycząca **dostawy mąki, tłuszczów i owoców strączkowych dla garnizonu krakowskiego.** Oferenci zechcą się tego dnia stawić o godzinie 8 minut 30 przed południem. Bliższe warunki można przejrzeć w prowianturze 20 pułku piechoty (koszary Franciszka Józefa). 2691 1 3

Tanie kupno!

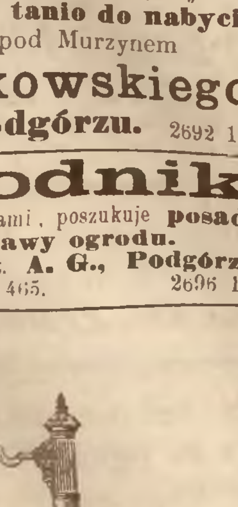
3 maszyny do korkowania

oraz **kabslowania flaszek,** najnowszego systemu, są **tanio do nabycia** w handlu pod Murzynem

J. Bieńkowskiego
w Podgórzu. 2692 1 3

Ogrodnik

z dobremi świadectwami, poszukuje **posady** lub **dzierżawy ogrodu.** Wiadomość pod lit. **A. G., Podgórze,** ulica Kalwaryjska, L. 465. 2696 1 3



Najlepsze i najtrwalsze
POMPY
do celów gospodarstwa wiejsk. i przemysłowych, jakoteż **motory** i **wodociągi** dla miast, wsi, dworów, wil i t. p. urządza **A. KUNZ,** fabrykant, **w Hranicach** (M. Weisskirchen). Prospekta darmo i opłatnie.

Tomasz Górecki

w Krakowie, Rynek gł., L. 9,
poleca swój nowy

SKŁAD

narzędzi rzemieślniczych, naczyń kuchennych, pieców żelaznych, ceraty, herbaty itp. 2671 2 5

Wyłączny skład patentowanych ciężarków do gimnastyki.

Extrakt orzechowy

zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 1872 16 0

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca: 2678 2 3

Agl-Wdaj. Dawna powieść. 1 złr. 50 ct.
Askenazy Sz. Studya historyczno-krytyczne. Treść: Mably. Polityka encyklopedystów. Z korespondencyi pruskiej. Z korespondencyi rodzinnej. Paryż przed stu laty. Talleyranda początki. Carlyle. Ranke. Taine. **złr. 2.80.**
Bougaud ks. biskup. Chrystyanizm i czasy obecne, z francuskiego wydane przez **ks. Skolimowskiego.** Tom I. **Wiara i niewiara. 2 złr.**
Duilhé de Saint-Projet, kanonik. Apologia naukowa wiary chrześcijańskiej, przekład z franc. poprzedzony słowem wstęp. ks. M. Nowodworskiego, biskupa płockiego. **2 złr. 40 ct.**
Dzieje małżeństwa (Losy Fenelli), powieść przez 24 autorów, z angiel. **80 ct.**
Fijałek ks. Dr. Ustalenie chronologii Biskupów Włocławskich. **1 złr. 20 ct.**
Gawalewicz M. Dusze w odlocie, z pamiętników młodego lekarza. Nowela, z ilustracyami **E. Lindemana. 1 złr. 20 ct.**
— **Od jutra,** powieść współczesna **2 złr.**
Historya towarzystw tajnych. Dzieje wolnomularstwa. Wyd. II. **złr. 1.50.**
Kamocka J. Teorya stylu według pisowni uchwalonej przez Akademię umiejętności w Krakowie ułożona. Wydanie II. **1 złr. 50 ct.**
Kowerska Z. Siostry. Powieść. **2 złr.**
Müller Dr. K. Poradnik domowy homeopatyczny. Z niemieckiego tłumaczył L. Kuczyński. **2 złr. 80 ct.**
Prus Bolesław. Emancypantki. Powieść w 4 tomach. **6 złr. 50 ct.**
Przybylski Zygmunt. Komedye jednoaktowe dla teatrów amatorskich. — **Tom II.** Bzy kwitną. Fotografia Jędrusia. Przyjaciel męża. Zjazd koleżeński. Dzień w Redakcyi. **1 złr.**
Wallace Lew. Ben Hur, opowiadanie z dni Messyaszowych. Wydanie nowe. 2 tomy **2 złr.,** w oprawie **2 złr. 80 ct.**
Wołowski M. Z dogmatem. Powieść. **1 złr. 70 ct.**

PRANIE
już nie jest postrachem.

patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM**
Przy użyciu patentowanego MYDŁA z MURZYNEM można wyprać za pół dnia 100 kawałków bielizny czyściutko i pięknie. Przy użyciu patentowanego MYDŁA z MURZYNEM można nosić bieliznę dwa razy dłużej niż przy użyciu każdego innego. Przy użyciu patentowanego MYDŁA z MURZYNEM **zamiast trzy razy, potrzeba prać bieliznę tylko raz.** Przy użyciu patentowanego MYDŁA z MURZYNEM nie potrzebuje już nikt używać do prania szczotek, ani też szkodliwego bielidła. Przy użyciu patentowanego MYDŁA z MURZYNEM oszczędza się wiele czasu, paliwa i ciężkiej pracy. Zupełna nieszkodliwość stwierdzona świadectwem c. k. znawcy sądowego p. **Dra Adolfa Jolles'a.** 2195 19 24

Do nabycia w każdym większym handlu korzennym.
Skład główny: **Wiedeń, I., Renngasse 6.**

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii

Szczawa KRONDORFSKA

uznana za najlepszą i naturalną.
Zdrój szczawowy obok Karlsbadu. — Woda stołowa, Woda lecznicza.
Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny
Mendrochowicz i Schenker
we Lwowie, ul. Sykstuska, 22.
Główny skład w droguery **Józefa Hanaka,** magistra farmacyi, **w Krakowie, ulica Szewska, L. 5.** 2065 24 52

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Krem oryentalny biały, różowy i kremowy, nadający twarzy śliczny odcień, pokrywa piegi, plamy, dzioby i czerwoność nosa, — biały 1 złr., różowy i kremowy 1 złr 20 ct.
Pudr kosmetyczny używa się ze świetnym skutkiem po poprzedniem zastosowaniu kremu oryentalnego, potęguje działanie takowego i twarz czyni dla oka przyjemnie matową. Cena 1 złr. 50 ct.,
Pudr na włosy biały po 30 ct.; popielaty i żółty po 50 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 137 39 0

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie

poleca **na obecną porę:** cebulki kwiatowe: hiacentów po 12, 15 i 20 ct., tulipany po 5 i 8 ct. za sztukę; sadzonki konwalij zdatne do pędzenia (gotowych w zapasie 100.000) 1000 sztuk 12 złr., 100 sztuk 1 złr. 50 ct., do sadzenia w gruncie: 1000 sztuk 4 złr.; **szczepy owocowe:** jabłonie, grusze, wiśnie i śliwki, sztuka od 40 do 70 cnt.; porzeczki wielkoowocowe 100 sztuk 7 złr.; maliny 3 złr. za 100 sztuk; dziczki jabłoni, grusz i śliwek 1 złr. 50 ct. za 100 sztuk, 12 złr. za 1000 sztuk. **Krzewy ozdobne** w 12 odmianach, 100 sztuk 10 złr. Wielki wybór **roślin doniczkowych** po cenie umiarkowanej. Przyjmuje zamówienia na **wieńce, bukiety** itp. 2267 16 16

Żona pens. nauczyciela ludow.

25 lat licząca, z powodu słabości męża poszukuje obowiązku opieki nad dziećmi, starszą osobą itp., lub obowiązku w sklepie. 2618 3 3

Łaskawe zgłoszenia pod **B. P.** poste restante **Bochnia.**

Kredyt osobisty

do kwot bardzo wysokich, **pożyczki hipoteczne** pod bardzo korzystnemi warunkami wyrabia

A. Steiner
behördl. concess. Geldagentur Budapest,
Aggtelekigasse. 2603 9 10

Na wystawie gospodarskiej w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.

Krajowe
wyroby andrychowskie
J. GRÜNSPANA 2678 91 104

jako to; **płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble,** różnego rodzaju **drelichy,** do nabycia: **w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galic. akcyjnem we Lwowie.**

Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.



są najbardziej wypróbowanemi i najbardziej udoskonalonemi maszynami do szycia na całym świecie. Więcej nad 11 milionów maszyn tych znajduje się w użyciu, skutkiem bowiem swej nader praktycznej konstrukcyi, oraz niezrównanej trwałości są najwięcej poszukiwanemi maszynami. Maszyny te odznaczone są przeszło 300 pierwszemi nagrodami, a w roku zeszłym znów otrzymały;

w Strassburgu złoty medal,
w Temeszwarze złoty medal,
w Pradze Dyplom honorowy.

Originalne Singera
IMPROVED MASZYNY DO SZYCIA
(z czółenkami pierścionkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi **do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny** i **dla sporządzania ubrań wojskowych.**

Maszyny te z okrągłym transportem (posuwaczem) o czółenkach pierścionkowych, jak również **Oryginalne Singera cylindrowe maszyny** są najlepszemi specyalnemi maszynami do robót szewskich, siodlarskich, oraz galanteryi skórzanej. W ogóle **oryginalne Singera maszyny do szycia** są dla wszystkich celów przemysłowych bardzo praktyczne. Głównemi zaletami ich są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał, z jakiego wyrabiane są, oraz dokładne wykończenie wszystkich części składowych, na czem bez zaprzeczenia polega trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perełkowaty i ozdobny). Maszyny te zaopatrzone są w aparaty najnowszej konstrukcyi do różnych robót przydatne.

Najnowszy wynalazek Singera Comp. **wysokoramienna maszyna „Vibrating Shuttle“** okazała się znów znakomitym wyrobem, jak wszystkie inne maszyny, przez fabrykę tę wyrabiane.

Wszelkie maszyny, pod nazwiskiem „Singera“ sprzedawane, są naśladownictwem.
Wyłączną bowiem sprzedaż Oryginalnych Singera maszyn do szycia ma tylko

G. Neidlinger
nadworny dostawca,
Kraków, ulica Floryańska, L. 34. 206 87 0
Filia w Tarnowie, ulica Krakowska, L. 4/5.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 66 32 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguery A. Haas.



Apteka pod „Słońcem“
G. OTOWSKIEGO

dawniej Flor. Sawiczewskiego Med. Dra
Kraków, Rynek, Linia A-B,
wyrabia:

Proszek mięsny odżywczy.
Pigułki: kreozotowe, arszenikalne, guajakolowe, żelazne (Blauda), atropinowe.
Pastylki: tamaryndowe, glonoinowe, rabarbarowe, szakłakowe.
Kefir czyli **kumys kaukaski.**
Cukierki rycynowe dla dzieci.
Essencyę octową do robienia octu
Stożki mentolowe, Urticin przeciw migrenie.
Płyn na odmrożenie rąk i nóg.
Puder przeciw poceniu się rąk i nóg.
Płyn na pluskwy. Płyn i ziółka na mole.
Ziółka Dra Seeburgera.
Plaster roślinny „Sumbul“ na odgniotki.
„Sport Fluid“ przeciw tworzeniu się łupieżu i świądu skóry na głowie, zapobiega stanowczo wypadaniu włosów.
Środki na wygubienie piegów i pryszczy na twarzy, jakoteż wszelkich plam, nadające skórze cerę delikatną i świeżą białość, a mianowicie: **Cream de Mecca, Essencya poziomkowa i liliowa, Mydło liliowe, Woda wschodnia.**
Środki konserwujące dziąsła i zęby: **Essencya Eucalyptus, Eau de Botot. Woda do ust z Salolem, Woda do ust salicylowa, Kreda szlamowana, Proszek do zębów Heidera.**
Pręciki i papier do kadzenia.
Kadzidło: sułtańskie, królewskie, kościelne.
Proszek „Indyjski“ przeciw wszelkim owadom.
Ciasto ślazowe czyli **„Panieńska skórka“.**
Kit do zębów. 2506 6 0

Główny skład
kapsułek i perełek leczniczych „Hygea“
poleconych przez Tow. lekarskie krak.

Skład specyfików zagranicznych, Kosmetyków, Win leczniczych, Koniaku kuracyjnego, Tranu rybiego Maagera, Przyrządów i opatrunków chirurgicznych, Specyalności gumowych, Wód mineralnych po cenach zniżonych.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż **z dniem 5 listopada b. r. otworzyłam**

pod L. 8, przy placu WW. Świętych,
naprzeciw Magistratu,

Wypożyczalnię Książek
polskich, niemieckich i francuskich.

Wypożyczalnię moją zaopatrzyłam tak w dawne arcydzieła, jak we wszelkie najnowsze utwory literatury polskiej i inne w oryginale i tłumaczeniu.

Zadaniem mojem będzie przez szybkie załatwianie danych mi poleceń i ciągłe uzupełnianie czytelni nowemi dziełami zaskarbić sobie względy P. T. Publiczności.

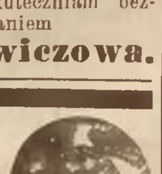
Wypożyczalnia otwarta codziennie od godziny 8 rano do 8 wieczór, w niedziele i święta do 12 godziny w południe. 2613 3 8

Warunki abonamentu przystępne.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam bezzwłocznie. Z poważaniem

J. Gumplowiczowa.

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca
Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki
„R. Ditmar“
Kraków, Rynek główny, L. 12.
Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 205 30
Ceny bardzo tanie.

Tanim a skutecznym środkiem przeciw kaszlowi, chrypce itp. są

ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.

Pakiet 20 ct. — Do nabycia jedynie prawdziwe **w aptece pod „złotym tygrysem“** 2664 4 6
Fortunata Gralewskiego w Krakowie.

Lokal frontowy

przy ul. Floryańskiej, 55 (obok bramy floryańskiej), t. j. sklep, sala i piwnica, jest **do wynajęcia od 1 stycznia 1895 roku.** Tam też **do odstąpienia całe urządzenie na handel korzenny.**

Wiadomość w miejscu. 2673 3 5

Pomocnik handlowy

28 lat liczący, z dobremi poleceniami, uzdolniony do samoistnego prowadzenia interesu, w razie potrzeby mogący złożyć kaucyę, poszukuje posady w handlu korzennym. 2641 5 6

Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“ pod **„2641“.**

Największy skład
Maszyn do szycia
wyłącznie systemu Singer'a
Józefa Iwanickiego
następcy
w Krakowie,
Rynek gł., L. 25.
1753 96 0



Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej.

Węgierskie
wina górskie

wprost z **Villány** koleją w beczułkach od 50 litrów w górę, w lepszych gatunkach od 30 litrów w górę, licząc litr **białego wina** po 22, 24, 26 ct., **wina białego deserowego** po 28, 30, 32 ct., **wina białego Riesling** po 35, 40 do 50 ct., **wina czerwonego** po 24, 26, 30 do 60 centów; **pocztą** zaś 4 litry w najlepszym gatunku opłatnie wraz z oplecionym gąsiorkiem: **wina czerwonego** za złr. 2.80, **wina białego** za złr. 2.70, **musującego słodkiego, czerwonego i białego** za złr. 3.80, **samorodnego ciemnego** za złr. 3.60, **śliwowicy starej** za złr. 4.20, **trebera** za 4 złr. 30 ct, **koniaku starego** za złr. 6.50 wysyła

Váradische Kelereien u. Realitätenbesitzung, Villány (Węgry).

Cenniki darmo i opłatnie. 2543 6 10

Rydze kiszone

zbierane w lasach jodłowych, żółte, piękne, posiada na składzie

handel 2596 4 15
Leona Sykutowskiego
w Krakowie, ulica Szewska, L. 12,

i sprzedaje takowe po **40 ct. za kilogram.** Na prowincyę wysyłka w baryłkach 5-pięciokilowych lub w większych naczyniach koleją za pobraniem.

Cyrk Jansly
Kraków, ul. Dietla.
We środę d. 14 listopada b. r. o godzinie 8 wieczór

Wielkie Przedstawienie
popisowe,

Występ wszystkich artystów i artystek. Jazda na świetnie tresowanych koniach.
Na zakończenie **sensacyjna pantomima:**
Sen w górach Norwegskich, czyli Elfryda u 7 karłów.
Jutro przedstawienie.
2697 1 **Dyrekcya.**

Masło w wielkiej ilości.

Jestem odbiorcą dobrego masła. Ze zleceń komisowych natychmiastowy obrachunek. 2422 6 6

D. Ebenstein **Berlin C., Dragonerstrasse Nr. 28**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.